Nr. 325 Rok XXIX. (Należytość pocztową opłacono ryczałtem.) Lwów, czwartek 27 listopada 1924. Numer zawiera 10 stron.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . . zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . zł.
Za granicą . . . .
Numer poje Lwowie i na
15 g..

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach **gr. 10**, w nadesłanem i w nekrologji **gr. 30**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 50**, po kronice **gr. 40**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **gr. 70**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 5**, kupno i sprzedaż za słowo **gr. 6**, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2**, Z zastrzeżeniem miejsc **25** prc. Zagraniczne o **50** prc. drożej.

KRAKÓW Biblioteka Jagiellońska

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie**. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem **Administracja Słowa Polskiego we Lwowie**. — Adres dla telegr: **Słowo Polskie, Lwów**. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ulica Zimorowicza 15**. — № Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy **27**. — Telefon Administracji **27**. — Telefon Drukarni **27**.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. **Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.**

Unja Związków Spółdzielczych w Polsce.

=□=

Ruch spółdzielczy na ziemiach polskich do czasu niepodległości rozwijał się w ramach trzech odrębnych organizacyj państwowych, kształtował się pod wpływem odrębnych warunków gospodarczych i wpływów politycznych. To też w każdej dzielnicy dostosowując się do narzuconych prawno-publicznych warunków i więzów, polski ruch gospodarczo-spółdzielczy przybiera swoiste formy organizacyjne, charakterystyczne dla danej dzielnicy. Jednak wspólną podstawą akcji spółdzielczej bez względu na miejsce i środowisko był zawsze podkład ideowy w pracy.

Pomimo trudności stawianych przez obcych, społeczeństwo polskie umiało nadać spółdzielczości swój charakter i stworzyć z niej instytucję skutecznej obrony narodowego dobra. W tym charakterze najpotężniej rozwinęła się spółdzielczość w poznańskiem; stała się ona tam organizacją o tak charakterystycznych cechach, tak głęboko i wszechstronnie rozwijającą działalność gospodarczą społeczeństwa, że zaniepokoiła władze niemieckie, które liczyć się z nią zaczęły, jako instytucją wyrażającą polską siłę gospodarczą.

Kooperacja w innych dzielnicach nie osiągnęła tego znaczenia, bo zabrakło jej konsolidacji, niezbędnej dla stworzenia świadomych swych celów i zadań większych ośrodków pracy kulturalnej. Zamierzone koncentrowanie ruchu spółdzielczego napotykało na nieprzezwyciężone przeszkody natury politycznej i organizacyjnej i społeczeństwo pomimo świadomych dążeń nie osiągnęło jednolitego frontu spółdzielczego. Dopiero uzyskanie niepodległości wytworzyło prawno-publiczne warunki, umożliwiające nadanie ruchowi spółdzielczemu jedności organizacyjnej, wytworzenie z niego społecznej organizacji, odpowiadającej polskiej kulturze i polskim warunkom gospodarczym.

Podstawy prawne dla konsolidacji dała ustawa spółdzielcza z roku 1920. Upodobniła, zbliżyła ona pod względem strony prawnej spółdzielnie różnych dzielnic, różnych typów. Za tą prawną łącznością nastąpiły dalsze akty łączności i współpracy. Dziś stoimy wobec konieczności wytworzenia jednej wielkiej organizacji spółdzielczej, obejmującej wszystkie dzielnice i wszystkie typy spółdzielni. Naturalnie zagadnienie to i sposób jego rozwiązania wobec tak rozbieżnych do niedawna warunków gospodarczych, politycznych i społecznych, w których bytowały spółdzielnie, wymaga, aby ustrój naczelnej organizacji uwzględnił odrębności środowisk, co nie jest proste i łatwe. Obok trudności wynikających z odmiennej historji i bytu ruchu spółdzielczego w poszczególnych miejscowościach, konsolidacja spółdzielcza napotyka na inne przeszkody natury polityczno-społecznej.

Spółdzielczość, jako pewne zjawisko społeczne, przez teoretyków, jak i działaczy społecznych jest różnie pojmowana. Niektórzy w ruchu spółdzielczym upatrują znamiona reformatorskie i uznają spółdzielczość, jako czynnik społeczno-polityczny, inni widzą w niej tylko pewną formę działalności gospodarczej. Różnica tych ideowych poglądów i sądów w praktyce wpłynęła na odmienne ustosunkowanie się społeczeństwa i podział organizacyjny instytucyj spółdzielczych. Szczególnie jaskrawo ten rozdział uwydatnił się w Kongresówce i Małopolsce.

Tutaj konsolidacja spółdzielcza natrafiła na trudności i sprzeczności, wynikające z ideowych pobudek. Organizacje spółdzielcze, stojące na zdrowej zasadzie neutralności, mają trudną walkę o obronę idei, że spółdzielczość nie może być narzędziem polityki, że rola jej jest działalność społeczno-gospodarcza, ugruntowana na zasadach solidarności powszechnej.

Że idea ta dziś już dojrzała, świadczy doniosły fakt zawiązania „Unji Związków Spółdzielczych w Polsce". Do „Unji" zgłosiły przystąpienie Związki patronackie z całej Polski, mianowicie: Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie, Związek Spółdzielni Polskich w Warszawie. Nie ulega wątpliwości, że do „Unji" zgłoszą akces i inne Związki o podobnem podłożu ideowem. Związki, wchodzące w skład „Unji" zachowują swoją autonomję i samodzielność, przekazując „Unji" najogólniejsze sprawy wspólnego charakteru i znaczenia.

Społeczeństwo nasze do niedawna przejęte powodzeniem i rozkwitem zrzeszeń, opartych na zasadach akcyjnych, odwróciło uwagę od pracy spółdzielczej, jak gdyby zapomniało, zlekceważyło zasady samopomocy, solidarności i pracy gospodarczej. Może w chwili obecnego przesilenia gospodarczego warto przypomnieć sobie o zdobyczach i wartościach ruchu spółdzielczego, tembardziej, że w ruchu tym wobec konsolidacji, jaka się odbywa, znajdą wszystkie warstwy i stany gospodarcze właściwy ośrodek organizacji.

Józef Szmydt
Wice-dyrektor Związku Spółdzielni polskich.

Groźby angielskie pod adresem Ligi Nar.

Londyn. 25 listopada. ‚Daily Express' **uważa, że gdyby którykolwiek z członków Ligi zaproponował interwencję w sprawie Egiptu, Liga Narodów skazałaby się przez to na zagładę. „Daily Telegr." uważa za pomyślne, że protokół genewski nie został ratyfikowany, albowiem w tym wypadku Anglja miałaby niejako skrępowane ręce i nie mogłaby już uważać ewent. interwencji w sprawach Egiptu za krok nieprzyjazny.** (PAT.).

Wypadki w Egipcie następstwem propagandy bolszewickiej?

Wiedeń. 25 listopada. „N. Wiener Abendblatt" z Londynu. Chicago Tribune donosi z Konstantynopola, że propaganda bolszewicka ponosi winę zajść w Egipcie. Głównem centrum propagandy tej był dotychczas Konstantynopol. Kiedy policja turecka wystąpiła energicznie przeciw tej agitacji, bolszewicy przenieśli swe centrum do Salonik a szereg agitatorów udało się we wrześniu i październiku z Konstantynopola do Egiptu i rozpoczął tam agitację przeciwangielską. (PAT.)

Wojska egipskie opuszczają Sudan.

Londyn. 25 listopada. Wycofanie wojsk egipskich ze Sudanu rozpoczęło się wczoraj. Angielski pociąg pancerny i eskadra lotnicza kontrolowały linię, którą transportowane są oddziały wojskowe. W najbliższych dniach mają się odbyć wielkie parady wojsk angielskich w najważniejszych garnizonach Egiptu. Z Manchesteru i Liverpoolu donoszą, że angielski przemysł tkacki domaga się od rządu rychłego zlikwidowania konfliktu egipskiego, gdyż dłuższe jego trwanie wywołałoby podrożenie dowozu bawełny z Egiptu, coby wpłynęło niekorzystnie na angielski przemysł bawełniany. (PAT.).

Nowy rząd egipski. — Protest parlamentu egipskiego do wszystkich parlamentów świata i do Ligi Narodów.

Londyn. 25 listopada. Tutejsze koła polityczne spodziewają się, że nowy gabinet egipski Ziver Paszy, jeżeli uzyska votum zaufania parlamentu, zdoła szybko wprowadzić uspokojenie do stosunków egipskich. Skład osobowy tego gabinetu spotyka się tutaj na ogół z aprobatą. (PAT.).

Londyn. 25 listopada. „Mirningpost". Parlament egipski postanowił wysłać protest przeciw ultimatum angielskiemu do wszystkich parlamentów i do Ligi Narodów. Korespondent genewski „Daily Telegr." donosi z Genewy, że w kołach Ligi Narodów uważają za nieprawdopodobne, aby którykolwiek z członków Ligi zaproponował interwencję Ligi w sprawach Egiptu. (PAT.).

Udział St. Zjednoczonych w międzynar. Trybunale.

Paryż. 25. listopada. WBK. „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu: Należy przyjąć, że Senat na krótkiej sesji, rozpoczynającej się 1. grudnia przyjmie rezolucję, uważającą udział Stanów Zjedn. w międzynarodowym Trybunale za najlepszy środek zabezpieczenia pokoju i dobrobytu świata. 60 senatorów miało się oświadczyć za przyjęciem tej rezolucji. (PAT).

Z DNIA.

WCZORAJSZE POSIEDZENIE SEJMU.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. Największa atrakcja wczorajszego posiedzenia Sejmu, mianowicie debata nad dodatkowym budżetem na r. 1924 zawiodła, ponieważ druki odpowiednie nie zostały na czas wygotowane i wobec tego sprawa spadła z porządku dziennego.

Projekt ustawy o rozkwaterowaniu wojska referował p. Zygmunt Seyda. Debaty nad tą ustawą wyzyskali posłowie z Wyzwolenia Polakiewicz i Wędziagolski do ataku na min. Sikorskiego, który go zaraz sparował. Ustawę przyjęto w brzmieniu komisji z bardzo nieznacznemi zmianami.

LINJA LOTNICZA LONDYN—INDJE PRZEZ WARSZAWĘ.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. Wczoraj przyleciał do Warszawy zastępca szefa lotnictwa angielskiego gen. Branckur, który bada stan drogi lotniczej między Indjami a Londynem. Z Warszawy odlątuje do Bukaresztu i Konstantynopola.

PRZYSIEGA MIN. RATAJSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. Dnia 25 bm. w południe Prezydent Rzeczypospolitej przyjął przysięgę od ministra spraw wewnętrznych p. Ratajskiego.

KONFERENCJA W SPRAWIE KREDYTU DŁUGOTERMINOWEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. Dnia 26 bm. odbędzie się w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej przy udziale przedstawicieli rządu, rolnictwa i przemysłu konferencja w sprawie kredytu długoterminowego.

PPS. A GŁOSOWANIE NAD BUDŻETEM M. S. WOJSK.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. Wczoraj toczyły się obrady PPS. nad głosowaniem w sprawie budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Obrad niezakończono, ciąg dalszy jutro.

P. REICH U MIN. THUGUTTA.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. Minister Thugutt odbył wczoraj dłuższą konferencję z prezesem koła żydowskiego p. Reichem.

POŁĄCZENIE PAŃST. ZAKŁADÓW NAFTOWYCH Z KARTELEM.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. Władze miarodajne zadecydowały połączenie Państwowych Zakładów Naftowych z tworzącym się obecnie kartelem naftowym w Polsce.

JEDNAKOWE PRAWO WEKSLOWE I CZEKOWE W CAŁEJ POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. W Nr. 100 Dziennika ustaw ogłoszono dwa rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zarządzające jednakowe dla całego państwa prawo wekslowe i czekowe z mocą obowiązującą od 1-go stycznia 1925 r. Ogłoszone prawo wekslowe jest dosłownem powtórzeniem projektu ustawy wekslowej opracowanej przez komisję kodyfikacyjną i uchwalonej na plenarnem zgromadzeniu komisji w kwietniu 1920 r.

Dziś premiera w teatrze świetlnym „APOLLO" premiera Dziś
najwspanialszy obraz sezonu:
Dzieci Miłości i Grzechu
7473n
dramat w 9 aktach
Wielka sensacja dnia! Temat rozmów dnia!
W głównych rolach cały zespół znanych artystów z obrazów: „DWIE DZIEWCZYNKI PARYŻA" i „PARISETTE" między innemi główne role odtwarzają:
GINETTE MAUDI urocza artystka
BISCOT niezrównany komik
CHARPENTIER znany bokser
Olśniewająca wystawa! Wielkie trzęsienie ziemi! Pożar i eksplozja okrętu na morzu!

Finansjera londyńska a Europa Środkowa.

„Times'y" w jednym z ostatnich numerów zamieściły na miejscu naczelnym artykuł, który doskonale charakteryzuje stanowisko nie nowe zresztą i dobrze znane londyńskich wielkich finansów wobec Europy środkowej.

W artykule tym czytamy:

Nie wiemy, czy naród czesko-słowacki zdaje sobie sprawę, że działalność niektórych jego finansowych emisarjuszy w centrach kredytowych obliczona jest na wyrządzenie raczej szkody niż pożytku kredytowi jego państwa. Nie wiemy, czy emisarjusze ci mają charakter oficjalny; ich próby jednak uzyskania pożyczki muszą zawieść. Czechosłowacja uzyskała już zagraniczną pożyczkę 10 miljonów funtów, wypuszczoną w dwóch partjach na podstawie dobrego zabezpieczenia; dziś jednak zastaw ten jest już zamknięty, t. j. wykluczone jest wypuszczenie na tej podstawie dalszych bonów tego samego rodzaju. Możliwość utrzymania dalszych pożyczek Anglji zależy w pierwszym rzędzie od decydującego postępu w kierunku stałego zrównoważenia budżetu, po części także od ewolucji Austrji, Węgier i wogóle państw sukcesyjnych ku współdziałaniu ekonomicznemu, prowadzącemu w dalszym ciągu do stworzenia pewnej większej całości na podstawie wolności ekonomicznej. O ile budżet nie jest zrównoważony, dalsze pożyczki musiałyby być związane z kwestją obcej kontroli. Historja wskazuje, że kontrola jest rzeczą doskonałą zarówno dla dłużników jak i dla właścicieli, kraje jednak, które nigdy nie były poddane kontroli, są ze względów sentymentu stanowczo jej przeciwne. Sądzą, że urok ich ucierpiałby na tem. Do pewnego stopnia jest to prawda, ale kontrola jest największą gwarancją trzymania się zdrowych zasad finansowych wbrew wewnętrznym naciskom politycznym.

Państwa Europy środkowej utrudniały dotychczas bardzo własną odbudowę i gospodarczy postęp całości przez prowadzenie wojny ekonomicznej wzajemnej za pomocą taryf celnych i zakazów wszelkiego rodzaju. Tak np. jeden kraj, Austrja, nie może otrzymywać węgla z targu tańszego, z Polski, ponieważ inny kraj, Czechosłowacja, przez której terytorjum węgiel przejść musi, nakłada takie nań taryfy kolejowe, iż taniej jest kupować droższy węgiel czesko-słowacki. Jest to może bardzo sprytne, ale bardzo nieekonomiczne. Te państwa Europy środkowej zobowiązały się obniżyć barjery handlu międzynarodowego, dotychczas jednak absolutnie nie wykonały tego zobowiązania. Ich ekonomiczna pomyślność zależy w wysokim stopniu od tego, ażeby były częścią pewnego na wzajemnej zawisłości opartego systemu gospodarczego, a udzielanie im nowych pożyczek coraz bardziej będzie zależało od postępu, który w tym kierunku uczynią i od ich wzajemnego między sobą stosunku. Protekcja celna była możliwą dla tego tylko, że świat był zorganizowany jako szereg wielkich jednostek o wolnym handlu wewnętrznym, w małych jednak państwach protekcja staje się łatwo absurdem. W państwach środkowo-europejskich dalsze jej stosowanie może sprowadzić nieszczęśliwe konsekwencje polityczne, a z pewnością pauperyzację gospodarczą. Państwa te mają zobowiązania wobec Europy jako całości i przez mądrą politykę ekonomiczną mogą bardzo znacznie przyczynić się do skonsolidowania i rozwinięcia nowego europejskiego porządku rzeczy, któremu zawdzięczają swoje odrodzenie i od którego utrzymania zależy ich przyszła pomyślność.

Wyrok w procesie powstańców górnośląs. w Lipsku.

Lipsk. 25. listopada. Dziś w drugim dniu procesu przeciw Górnoślązakom, zeznawał, według sprawozdania Biura Wolffa, jako świadek radca policji z Gliwic Buciek. Twierdził on, że Związek b. powstańców zgrupował prawie wszystkich b. powstańców, zamieszkałych w niemieckiej części Śląska, zarząd jednak pozostawał na terytorjum polskiem. Buciek utrzymywał dalej, że jednym z głównych celów związku było nowe powstanie i oderwanie Śląska od Niemiec, co znalazło wielokrotnie wyraz w postanowieniach zarządu i przemówieniach członków związku. W celu urzeczywistnienia tego zamiaru związek, jak twierdził świadek, był zorganizowany wojskowo i otrzymywał wskazówki z polskiego ministerstwa spraw wojskowych. Do poszczególnych grup lokalnych należeli czynni oficerowie w charakterze instruktorów. Do ćwiczeń wojskowych członkowie związku otrzymywali broń od wojska polskiego (PAT).

Lipsk. 25. listopada. W procesie przeciw Górnoślązakom radca prokuratury Rucker domagał się dla oskarżonego Wieczorka 2 lat i 6 miesięcy ciężkiego więzienia, grzywny 1.000 mk. i utraty czci na 5 lat bez uwzględnienia okoliczności łagodzących. Obrońca Kudrycz żądał uwolnienia oskarżonego z powodu braku dowodów. Wyrokiem trybunału skazano Wieczorka na 2 lata 6 miesięcy twierdzy z zaliczeniem 6 miesięcy więzienia śledczego. Sąd uznał za udowodnione, że oskarżony należał do jednego z wielu związków, które rzekomo stworzyło polskie ministerstwo spraw wojskowych w celu zjednoczenia całego Górnego Śląska pod polskiem panowaniem. Zamiary jednak oskarżonego nie były mieniorowe, gdyż jako Polak pracował dla swojej ojczyzny. (PAT).

CENY SPIRYTUSU W KAMPANJI 1924/25 R.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. Minister skarbu ustalił ceny za spirytus rodukowany w kampanji roku 1924/25. Podstawowa cena jednego hektolitra spirytusu 100% surowego, odpędzonego w gorzelni rolniczej, wypalającej w czasie kampanji 700 hektolitrów 100% spirytusu, loco wagon stacja kolei towarowej, względnie przystań, znajdująca się w najbliższej odległości od gorzelni rolniczej ustala się dla gorzelni rolniczych województwa warszawskiego na 61½ zł., lwowskiego 58 zł., stanisławowskiego 58 zł., tarnopolskiego 58½ zł. Za spirytus odpędzony przez gorzelnie drożdżowe potrąca się od podstawowej ceny, ustalonej dla gorzelni rolniczych 10%, za spirytus zaś odpędzony w innych gorzelniach przemysłowych 17½ procent. Jeżeli gorzelnia przemysłowa nie zużyje całego wywaru, natenczas potrąca się jeszcze dodatkowo 10 proc. Rozporządzenie odnośne ukaże się w najbliższych dniach, a obowiązywać będzie od 4 października br.

ECHA MINISTERSTWA APROWIZACJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy przyjętej w swoim czasie przez Sejm w sprawie przekazania agend byłego ministerstwa aprowizacji ministerstwu spraw wewn. Projekt będzie przedłożony radzie spożywców do zaopinjowania.

PUNKTY ZBORNE DLA PIJAKÓW.

Warszawa. 25. 11. Komenda policji w Warszawie wystąpiła z wnioskiem o utworzenie w Stolicy 4 zbornych punktów dla pijaków, których dotychczas skierowywano do komisarjatów. W punktach tych stosowane będą specjalne zabiegi lekarskie, jak przepłukiwanie żołądka, trzeźwienie etc. (AW.)

STAN POCZT I TELEGRAFÓW W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. W komisji komunikacyjnej Sejmu wygłosił wczoraj minister handlu i przemysłu p. Kiedroń dłuższe expose o rozwoju i obecnym stanie poczt i telegrafów w Polsce.

Z przemówienia p. ministra wynika, że stan ten jest bardzo pomyślny. W ciągu dziewięciu miesięcy do 1 października br. poczty i telegrafy przyniosły 10½ milj. zł. dochodu, która to kwota została przelana do kasy ministerstwa skarbu. Następnie p. minister mówił o zamierzonem przez rząd rozszerzeniu sieci telegraficznej na ziemiach wschodnich oraz o rozszerzeniu linji telefonicznej Warszawa—Praga—Wiedeń, Warszawa—Berlin, Warszawa—Budapeszt i Warszawa—Ryga. Szczegółowe cyfrowe wyjaśnienia złożył generalny dyrektor poczt i telegrafów p. Moszczyński.

MIN. SOKAL W PARYŻU.

Paryż. 25. 11. Przybył tu z Genewy dyrektor międzynarodowego Biura pracy Albert Thomas i odbył dłuższą naradę z ministrem Sokalem a następnie wydał na jego cześć śniadanie, w którem wzięli również udział członkowie komisji arbitrażowej dla sprawy rozdziału funduszów ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku. P. Thomas wniósł toast na cześć swego przyjaciela ministra Sokala i złożył mu życzenia z okazji mianowania ministrem pracy. Mówca wyliczył usługi oddane przez ministra Sokala jako członka Rady administracyjnej międzynarodowego Biura pracy i wyraził zadowolenie, że minister Sokal, bez względu na nowe czynności związane z jego obecnem stanowiskiem w Polsce, pozostaje nadal członkiem Rady administracyjnej. Minister Sokal podziękował za życzenia oraz zapewnienie współpracy zapowiedzianej przez p. Alberta Thomasa.

DAR MIASTA SOFJI DLA POSELSTWA POLSKIEGO.

Sofja. 25 listopada. Gmina miasta Sofji ofiarowała bezpłatnie poselstwu polskiemu teren o powierzchni 3751 m. kw. w najpiękniejszej dzielnicy miasta, pod budowę własnego gmachu poselstwa. Poseł Rzeczypospolitej złożył gminie podziękowanie. (PAT.).

JAK OKREŚLA SIĘ WYSOKOŚĆ POBORÓW URZĘDNICZYCH?

Warszawa. 25 listopada. Według wyjaśnień kół urzędowych wysokość poborów urzędniczych określona jest w punktach przez porównanie kosztów utrzymania w pierwszej połowie danego miesiąca z pierwszą połową miesiąca poprzedniego. Opierać się w tym wypadku na orzeczeniu komisji statystycznej warszawskiej nie można ponieważ listy płac muszą być ukończone przed 1-szym, a komisja ogłasza swe sprawozdania dopiero po 1-szym. Wysokość poborów w poprzednim miesiącu opierała się na tej samej metodzie. (AW.).

WZROST RUCHU TOWAROWEGO NA KOLEJACH.

Warszawa. 25. 11. O znacznym, stale zwiększającym się od kilku miesięcy ożywionym ruchu towarowym na kolejach, świadczą następujące cyfry: w czerwcu ładowano dziennie średnio 7.495 wagonów, w lipcu 8.460, w sierpniu 8.110, we wrześniu 10.046, w październiku 13.344. Jestto najwyższa liczba wagonów ładowanych dziennie w całym szeregu lat ostatnich. Cyfry te nie obejmują ruchu towarowego na kolejach górnośląskich, które wykazuje również wzrost ruchu towarowego. (AW.)

NOWA UMOWA W SPRAWIE ZAROBKÓW NA G. ŚLĄSKU.

Warszawa. 25 listopada. Wczoraj nastąpiło podpisanie umowy między Związkiem górniczym a Radą związków przemysłowców górniczych, regulującej stosunki zarobkowe w Zagłębiu dąbrowskiem i chrzanowskiem. Przemysłowcy zgodzili się na przywrócenie płac lipcowych z ważnością od 1 listopada br. ar obotnicy zrzekli się pretensji z tytułu potrącenia zarobków za wrzesień i październik. Robotnikom przysługuje prawo żądania rewizji stawek w razie wzrostu drożyzny. W ten sposób został ostatecznie zlikwidowany

MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ.

Londyn. 25 listopada. W. B. K. „Morningpost" dowiaduje się z Waszyngtonu, że flota amerykańska odbędzie w lecie manewry na Oceanie Spokojnym i odwiedzi przy tej sposobności Australję i Nową Zelandję. W manewrach weźmie udział 12 dreadnoughth'ów, łącznej pojemności 976.000 t. (PAT).

ARESZTOWANIE MORDERCY HR. TISZY.

Budapeszt. 25. 11. „Naplo" donosi z N. Jorku, że w redakcji wychodzącego tam komunistycznego dziennika węgierskiego został aresztowany znany komunista węgierski Lassen, który w r. 1918, bezpośrednio po klęsce wojsk austrjacko-węgierskich zamordował w Budapeszcie prezydenta ministrów hr. Tiszę. Lassen propagował obecnie w swym organie zamordowanie prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a. Lassen będzie odpowiadał przed sądem. (AW.)

SEJM.

Ustawa o zakwaterowaniu wojska uchwalona w drugiem czytaniu.

Warszawa. 25. listopada. Po odesłaniu w pierwszem czytaniu szeregu projektów ustaw oraz zdjęciu z porządku dziennego, wobec nieprzygotowania drukowanych sprawozdań, sprawozdania komisji budżetowej o dodatkowym preliminarzu na rok 1924, onzy stąpiła Izba do sprawozdania komisji rolnej o projekcie ustawy w sprawie utworzenia państwowej Rady rolniczej.

Referent p. **Pomiatowski** zaznaczył między innymi, że celem ustawy jest utrzymanie stałego kontaktu między organami rządowymi a społeczeństwem rolniczem. Państwowa Rada rolnicza będzie się składała z 40 osób i będzie nosiła charakter instytucji doradczej. W skład jej wejdą przedstawiciele instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego, wyższych uczelni rolniczych, średniego i niższego szkolnictwa rolniczego, Izb rolniczych, najważniejszych organizacji instytucji rolniczych, wreszcie członków mianowanych przez ministra rolnictwa z pośród wybitnych fachowców. Komisja sejmowa rozdzieliła mandaty między drobnem a wielkiem rolnictwem tak, aby Rada była odbiciem istotnych stosunków, gdyż, jak zaznacza referent, obecnie dwie trzecie produkcji ogólnej pochodzi od drobnego rolnictwa a jedna trzecia od wielkiego.

Po przemówieniach posłów Kaweckiego (ZLN) i Bittnera (CHD) za poprawką mniejszości oraz p. Stolarskiego (Wyzwolenie) i referenta za projektem komisji, przyjęto całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdania połączonych komisji prawniczej i wojskowej o projekcie ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju.

Referent p. **Zygmunt Sayda** omawiając zasadnicze postanowienia ustawy, zaznaczył, że nikt nie zapoznawał konieczności przeprowadzenia stałej dyslokacji wojska w czasie pokoju, lecz w czasie obrad podnoszono, że przymusowa rekwizycja jest nader uciążliwa dla ludności i wątpliwa co do efektu. Znaleziono jednak wyjście kompromisowe, na które zgodzili się także przedstawiciele rządu. Zasadniczo odbywa się jedynie stałe zakwaterowanie oficerów i żonatych podoficerów w koszarach względnie w wynajętych na ten cel pomieszczeniach rządowych lub w nieruchomościach własnych a w razie, gdy to jest niemożliwe, muszą zarządy gminne dostarczyć lub ułatwić dostarczenie takich pomieszczeń w drodze dobrowolnych umów najmu, które w tym celu wyłączono z pod przepisów ustawy o ochronie lokatorów, dotyczących wysokości komornego. W razie opieszałości zarządu gminy prawo wykonywania tych czynności przechodzi na władze administracyjne I. instancji na rachunek gminy. Ponieważ zakwaterowani opłacać będą jedynie ustawową część komornego, przeto celem pokrycia różnicy między tą sumą a sumą mającą się płacić przez zarządy gminne w drodze dobrowolnych umów musiano przyznać ciałom samorządowym prawo pobierania osobnego podatku kwaterunkowego na ten cel. Przedstawiciele wojskowi podnosili wątpliwości, czy ta ustawa wystarczy dla województw wschodnich i małych miejscowości. — Komisje postanowiły przyznać prawo rekwizycji w tej formie, że po stwierdzeniu niemożności uzyskania pomieszczeń w sposób przewidziany ustawą, minister spraw wewnętrznych na wniosek ministra spraw wojskowych może z mocy rozporządzenia wprowadzić obowiązek dostarczenia pomieszczeń. Rozporządzenie to może być wydane tylko dla poszczególnych miejscowości i na czas przewidziany w rozporządzeniu. Czas ten określił minister w ten sposób, aby administracja wojskowa mogła w międzyczasie postarać się o umieszczenie oficerów i żonatych podoficerów na zwykłych zasadach tej ustawy.

Po przemówieniu referenta przemawiał w dyskusji szereg mówców i minister gen. **Sikorski**, który prosząc o przyjęcie ustawy w brzmieniu komisyjnem, stwierdził, iż ustawa ta ułatwia państwu uporządkowanie opłakanych stosunków kwaterunkowych. Zdając Izbie sprawozdanie ze zużytkowania budżetu z roku 1924 oświadczył minister, że będzie mógł wykazać, ile mieszkań i jakich dostarczyło ministerstwo oficerom i żonatym podoficerom na podstawie tego budżetu. Minister oświadcza dalej, że zastał sytuację bardzo zabagnioną, za którą nie ponosi winy. Wraz z szefem administracji podjął on wielki program przebudowy wielu budynków i uporządkowania koszar, ale w samej Warszawie zastał 800 oficerów bez mieszkania lub mieszkających drogo w hotelach. Nie można w przeciągu jednego roku tego stanu rzeczy usunąć, zwłaszcza bez odpowiednich środków prawnych. Po państwach zaborczych zastaliśmy taki stan, że bez wielkiego wysiłku finansowego ze strony państwa nie da się przeprowadzić dyslokacji armji i dostosować ją do potrzeb mobilizacyjnych i operacyjnych. Dalej polemizował minister z wnioskami proponowanymi do ustawy przez poszczególnych mówców oraz odpierał zarzuty p. Wędziagolskiego.

Po końcowem przemówieniu referenta przystąpiono do głosowania. Po odrzuceniu całego szeregu poprawek przyjęto między innymi poprawkę p. Sommersteina, aby zwolnić od obowiązku kwaterowania właściciela, jeżeli ten zaofiaruje w drodze najmu inną odpowiednią kwaterę. Przyjęto dalej poprawkę p. Bittnera, aby pomieszczenia wynajęte na kwatery przejściowe, były opróżnione w przeciągu 14 dni od czasu zajęcia, oraz poprawkę p. Sommersteina, według której osoby urzędowe, dopuszczające się naruszenia ustawy mają podlegać odpowiedzialności według powszechnych przepisów karnych o nadużyciu władzy urzędowej. Wreszcie przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu.

Następnie po referacie p. **Janeczka** o jego wniosku w sprawie uchylenia rozporządzenia w przedmiocie norm szacunkowych zwierząt domowych dla wymiaru podatku procentowego, przyjęto wszystkie rezolucje komisji rolnej w powyższej sprawie. Rezolucje te wzywają rząd do rewizji tych norm z uwzględnieniem różnic w cenach inwentarza w poszczególnych województwach i do wstawienia do budżetu na rok 1925 sumy, potrzebnej na utrzymanie departamentu weterynaryjnego oraz do wniesienia w ciągu 2-óch tygodni nowel, rozszerzającej podatek od zwierząt na całe państwo.

Z kolei referował p. **Staniszkis** sprawozdanie komisji rolnej o wniosku ZLN w sprawie przejęcia na własność państwa ziemi we wsi Chałupy na Helu i rozsprzedaży jej pomiędzy rybaków, dotychczasowych długoletnich dzierżawców. Referent zaznaczył, że sprawa dotyczy 36 rodzin rybackich, które przeszło od dwustu lat użytkują ziemię o obszarze 36 ha. Ziemię tę nabyły osoby prywatne i zamierzały rozparcelować, co spotkało się z oporem rybaków. Komisja proponuje przyjęcie szeregu rezolucji przymusowy wykup tej ziemi i sprzedanie jej rybakom, wniesienie ustawy o wywłaszczeniu czynszowników, użytkowników i długoletnich dzierżawców na terenie całego państwa, zdanie sprawy o stanie przewłaszczenia ziemi do roku 1919 na całem pobrzeżu morskiem, zorganizowanie należytego zbytu i transportu obecnie połowianych gatunków ryb morskich i wydzielenie rybakom ziemi, na której mogliby się zagospodarować tuż przy porcie helskim. W głosowaniu przyjęto wszystkie powyższe rezolucje.

Po referacie p. **Stolarskiego** uchwalono rezolucję w sprawie pogorzelców domagającą się ulg w sprzedaży drzewa, obniżenia taryf kolejowych, oraz udzielenia kredytów przez Polską Dyniżenia wkładek asekuracyjnych. Naniżenie wkładek asekuracyjnych. Następnie przyjęto rezolucję p. Stolarskiego w sprawie przymusowego zalesienia nieużytków. Pierwszą rezolucję o wykonaniu przymusowego zalesienia obszarów leśnych podlegających ochronie, przyjęto z poprawką p. Posackiego, wyjmującą z pod przymusu zalesienia parcele poniżej 20 ha. i będące dotychczas w posiadaniu małorolnych.

Przy końcu posiedzenia uzasadniał p. **Ostrowski** (Piast) nagłość wniosku w sprawie rozwiązania umów dzierżawnych, dotyczących domenów państwowych w województwach poznańskiem i pomorskiem oraz przekazania tych domenów na cele reformy rolnej.

Po przemówieniu p. **Zółtowskiego (CHN)**, który sprzeciwił się nagłości ze względu na konieczność dotrzymania zobowiązań danych przez państwo, nagłość uchwalono.

Uchwalono również po referacie p **Eisensteina** (Kl. żyd.) nagłość wniosku Koła żyd. domagającego się zniesienia przez rząd noweli do ustawy o podatku przemysłowym i gruntownej jej rewizji.

Na tem porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpano i wyznaczono następne posiedzenie na piątek 28. bm. godz. 15.

Na porządku dziennym między innymi sprawozdanie komisji budżetowej o dodatkowym preliminarzu na r. 1924 oraz trzecie czytanie ustawy o zakwaterowaniu wojska. (PAT).

Firma **JÓZEF NOWAK** Pl. Marjacki 6.
poleca pierwszorzędne towary po najniższych cenach:
z fabryk Regenharta i Raymana **PŁÓTNA i SZYFONY** na bieliznę — pościel i do wypaw ślubnych
BIELIZNĘ STOŁOWĄ i RĘCZNIKI 6359n
najpiękniejszą **BIELIZNĘ DAMSKĄ** francusk. i wiedeńsk.
najlepszą **BIELIZNĘ MĘSKĄ** z marką „Lew“
POŃCZOCHY - CHUSTECZKI - RĘKAWICZKI, TRYKOTARZE - BIELIZNĘ Dr. JAEGERA BIELIZNĘ i KONFEKCJĘ DLA DZIECI.

Delegacja urzędników u premjera.

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. O przebiegu audjencji delegacji urzędników państwowych u premjera Wł. Grabskiego z d. 24 bm. donoszą następujące szczegóły: Delegacja przedłożyła p. premjerowi memorjał dotyczący obliczenia mnożnej na miesiąc grudzień dla pensji urzędniczych. Memorjał ten zwraca uwagę na to, że mnożna na grudzień obliczona na podstawie Głównego Urzędu Statystycznego winna w myśl art. 5 ustawy uposażeniowej wynosić nie 41 groszy za punkt ale 44 za punkt, gdyż Gł. Urz. Stat. za okres od 15 października do 15 listopada wykazał wzrost kosztów utrzymania o 7'9 proc.

P. premjer Grabski w odpowiedzi na wywody delegacji oświadczył, że czuje się nawet dotknięty do pewnego stopnia przypuszczeniem jakoby chciał dopuścić do pokrzywdzenia pracowników państwowych. Przeciwnie zwrócił p. premjer uwagę na to, że istniejąca przy Ministerstwie skarbu komisja do obliczania zmian kosztów utrzymania za okres wspomniany od 15 października do 15 listopada nie wykazała żadnego wzrostu kosztów utrzymania. Wobec czego Rada Ministrów na posiedzeniu ustalania mnożnej na grudzień uchwaliła pozostawić wysokość mnożnej listopadowej na grudzień bez zmiany tj. 41 groszy za punkt.

Delegacja urzędników państwowych zwróciła jednak uwagę na to, że komisja ta przy Min. skarbu jest dotąd nieznanym działem i że rząd zawsze stosował się we wszystkich swych poprzednich decyzjach co do ustalania dodatku drożyźnianego dla pracowników państw., do obliczeń Gł. Urz. Statyst. P. premjer Grabski polecił delegacji zwrócić się w tej sprawie do szefa departamentu Min. skarbu p. Zaczka celem skontrolowania obliczeń za okres od 15 października do 15 listopada br.

Przy sposobności rozmowy z prezesem Rady ministrów delegacja urzędników państw. poruszyła sprawę uzyskania kredytu dla kooperatyw urzędniczych oraz sposobu ułatwień gospodarczych przez odpowiednie zniżki celne przywozowe z zagranicy towaru artykułów pierwszej potrzeby. Wobec jednak oświadczenia delegacji o zamiarze złożenia szczegółowego memorjału w sprawie ogólnego położenia urzędników państw, p. premjer sprawy ulg celnych nie rozpatrywał, odkładając do chwili otrzymania wspomnianego memorjału. Zaznaczył jednak przytem, że ulgi celne dla przywozu zboża, ryżu, ubrań zostały przez rząd udzielone, jednak nie dały one dodatnich rezultatów z innych przyczyn. Co się dotyczy kredytów dla kooperatyw p. premjer Grabski nie wypowiedział o tem swego zdania.

Z komisji sejmowych.

Warszawa. 25 listopada. **Sejmowa komisja skarbowa** rozpatrywała projekt nowel do ustawy o finansach komunalnych, (ref. p. Michalski). Po dłuższej dyskusji, w której przedstawiciele wszystkich większych klubów wykazywali niedomagania skarbowości komunalnej, uchwalono wniosek p. Kozłowskiego (ZLN.) o wybraniu podkomisji dla rozpatrzenia projektu i uzgodnienia z ustawą o opiece społecznej o bezrobotnych itd. Do podkomisji weszli pp. Byrka, Michalski, Kozicki, Sergjusz (Ukrainiec), Ledwoch (ZPSL), Kiernik, Holeksa (CHD.), Pączek, Frostig (Koło żyd.), Ilski (ZLN.), i Kozicki (ZLN.).

SPRAWA ŻYRARDOWSKA.

Warszawa. 25. 11. Dziś odbyło się ostatnie posiedzenie sejmowej komisji dla zbadania sprawy żyrardowskiej. Większością jednego głosu przyjęto wniosek p. Moraczewskiego o przekazanie sprawy do rozpatrzenia Trybunałowi stanu. (PAT.)

Warszawa. (Tel. wł.) 25 listopada. Dnia 25 bm. odbyło się ostatnie posiedzenie komisji sejmowej dla zbadania sprawy żyrardowskiej. Ponieważ prokuratorja nie zajęła w tej sprawie jasnego stanowiska, p. Brodacki (PSL.) postawił wniosek, aby dać jej termin czternastodniowy dla wyraźnego określenia. Wniosek upadł. Natomiast przeszedł większością jednego głosu wniosek p. Moraczewskiego (PPS.) o przekazanie sprawy Trybunałowi Stanu do rozpatrzenia. Od głosowania wstrzymali się Brodacki (PSL.) i p. Romacki (Ch. D.)

Przegląd prasy.

(r) Kwestja zmierzchającego pacyfizmu genewskiego nie schodzi ze szpalt prasy. Na temat ten zabrał w „Gazecie Warszawskiej“ głos prof. R Rybarski:

Wiadomo dobrze, że Polska pragnie gorąco pokoju. Nie potrzebuje jednak, by dać dowód swoich pokojowych zamierzeń, powtarzać bez krytycznie frazesów, które dobre są na zjeździe jakiejś Ligi przyjaciół pokoju, ale które nie mogą być realnym programem politycznym. A nawet entuzjazm dla genewskiego dzieła, jeżeli ktoś go istotnie żywi, można objawiać z większym smakiem: porównywanie tegoż protokołu ze zjawieniem się religji chrześcijańskiej, dobre jest może na zebraniu podrzędnej loży masońskiej, ale nie wytrzymuje tono światła dziennego. Polska może powiedzieć, że najlepiej służy sprawie pokoju gdy jest silna i dobrze zorganizowana. Polska mogła przypomnieć, że gdyby była zaufała interwencji obcych państw w 1920 roku, nie byłoby dziś może państwa polskiego, a bolszewicy byliby daleko na Zachodzie. Należało przedewszystkiem podkreślić, że wszelkie próby zmian granic Polski muszą wywołać wojnę, że kto naprawdę pragnie pokoju, winien stać twardo przy pokojowych traktatach i lojalnie je wykonywać.

Ale dzisiaj te błędy już należą do przeszłości, chodzi o to, by w przyszłości unikać podobnych pomyłek. Położenie międzynarodowe zmieniło się w ostatnich czasach, nie znikły jednak niebezpieczeństwa, które zagrażają Polsce. Nie możemy odwracać naszej uwagi od spraw polityki zagranicznej. Trzeba się zapytać: czy jest zabezpieczonym udział Polski w Radzie Ligi Narodów w razie, gdy Niemcom zostanie w niej przyznane miejsce? Trzeba się też zapytać: wobec tego, że protokół genewski nie wejdzie w życie, a Anglja porusza na nowo sprawę zabezpieczenia granic Francji na wypadek najazdu niemieckiego, czy pamięta się o tem, że Polska wchodzi w rachubę; czy obecny rząd francuski podziela zdanie swojego poprzednika, według którego zagwarantowanie zachodniej granicy Niemiec bez poruszenia sprawy ich wschodnich granic jest niebezpieczne, gdyż stanowi raczej zachętę do ataku na Polskę? Wierzymy mocno w trwałość sojuszu francusko-polskiego i w przyjaźń Francji dla Polski, nie widzimy w tem niczego dla nas niebezpiecznego, że Francja nawiązuje stosunki z Sowietami, ale pewne konkretne zagadnienia i pewne posunięcia dyplomatyczne, jak np. głośny interwiew Herbette'a, powinny być wyświetlone. Słowem, nasze położenie zagraniczne wymaga wielkiej uwagi, inicjatywy, czasami i bardziej konkretnego języka. Nie możemy zasypiać błogo, złożywszy głowę na genewskim protokole, choć na niego ludzkość 2000 lat czekała.

*

O taktyce polityki niemieckiej wobec zmian w Anglji, tudzież o stosunku upadłego w Anglji reżimu lewicowego wobec spraw polskich — snuje refleksje „Kurjer Poznański“:

Mówiąc o Niemcach, p. Baldwin rzuca im wyraźną przestrogę:

„Nowa karjera otwiera się przed Niemcami, o ile istotnie będą oni skrupulatnie przestrzegać swe zobowiązania i oprą się wszelkim pokusom zmiany traktatów pokojowych“.

Doskonale zrozumieli tę przestrogę Niemcy. Ostatnia mowa ministra Stresemanna w Dortmund była już nastrojona umiarkowanie i ogłędnie. Od czasu zakończenia wojny Niemcy stale oglądają się na Londyn. Najmniejsze słowo zachęty, udzielone im przez polityka angielskiego w formie krytyki Francji lub traktatów, rozzuchwala ich w sposób niebywały. Pokornieją oni wówczas, gdy Londyn milczy lub każe im szanować traktat. Przypomnijmy sobie, co się działo w czasie rządów p. Mac Donalda. Z jakiemi wówczas fantastycznemi planami rewizji granic i traktatów wystąpili przedstawiciele demokracji niemieckiej p. Breitscheid i inni!

Dziś p. Stresemann doskonale orjentuje się w sytuacji i zmienia taktykę. Nie wierzymy w szczerość jego oświadczeń, lecz uważamy, że są one wymownym wyrazem zmiany tonu i atmosfery politycznej od czasu upadku p. Mac Donalda.

P. Stresemann, który prowadził walkę w Zagłębiu Ruhry, dziś oświadcza, że jest zwolennikiem „porozumienia międzynarodowego“. A jeszcze 19 października, dziesięć dni przed wyborami angielskiemi, p Stresemann domagał się zniesienia niewygodnych mu warunków traktatu, stawiał warunki przyjęcia Niemiec do Ligi, żądał ewakuacji Nadrenji itd. Coprawda jeszcze obecnie wsunął p. Stresemann do swej mowy zdanie, że Niemcy „muszą zająć należne im stanowisko w świecie“, lecz jakże się zmienił sposób wyrażania tych żądań.

A teraz warto skierować pod adresem naszej lewicy takie pytanie: Co nam dały rządy socjalizmu i lewicy w Anglji? Czy wówczas nie byliśmy narażeni na poważne trudności? Era „prawdziwego pokoju“, sojuszu „wszystkich demokracyj“, era wielkich haseł humanitarnych okazała się dla nas okresem wysoce niebezpiecznym. Granice nasze były kwestjonowane traktaty pokojowe zagrożone, a Niemcy rozzuchwalone. Dziś sytuacja się zmieniła dzięki porażce p. Mac Donalda i stronnictwa demokratyczno-socjalistycznego w Anglji. Czy więc warto było z naszego punktu widzenia reklamować z takim zapałem rządy p. Mac Donalda! Czy mogliśmy pokładać nadzieje i zaufanie w jego koncepcjach demokratyczno-humanitarnych, które prowadziły do rewizji granic?

*

„Czas“ — jak wspominaliśmy już — poświęcił ekstatyczny felieton odczytowi p. Piłsudskiego, wielbiąc jego intuicję, umysł irracjonalny, legendarność osobowości itp. Doskonale uwagi na marginesie tego stanowiska „Czasu“ wobec p. Marszałka czyni senator Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“:

— Czy pan się nie myli? — pyta czytelnik. — Czy to naprawdę wydrukowano w „Czasie“, organie konserwatystów krakowskich?

Nie, nie omyliliśmy się. Obejrzeliśmy ten numer dokładnie: nosi on datę 20 bm., nagłówek pisma wyraźny. Sami bowiem sądziliśmy, że nastąpiło jakieś trzęsienie ziemi.

Wieleż to lat minęło, kiedy protoplaści „Czasu“ pisali w „Przeglądzie Polskim“ swe słynne uwagi na tematy historjozoficzne? Niewiele chyba więcej nad półstulecie. Pamiętacie, jak Tarnowski, Szujski, Wodzicki, Koźmian, niemiłosiernie szydzili z umysłów irracjonalnych, z legend, z intuicji? Jak to Brutusik w liście do „Pankrasia mego serca“, drwił, że „ludzie prawdziwie zdolni, ludzie czynu nie psuli sobie głowy ani zbytnią nauką, ani zbytnią pracą, chwytali oni intuicją znamiona czasu“? Pamiętacie, jak to Piotr rozmawiał z Pawłem na temat nieszczęsnej przewagi w Polsce ludzi, odwołujących się nie do „rozumu politycznego i uczucia obowiązku“, lecz „do wyobraźni, do sentymentalizmu“, wskutek czego nastąpiły „okropne, straszne, niepowetowane klęski“?

A może nie wyszło wam również z pamięci, że Koźmian napisał obszerne dzieło o roku 63, nie znające litości dla wodzów powstania? Że był to najzjadliwszy w literaturze politycznej polskiej pamflet przeciw „romantyzmowi w polityce“ i propagującym go „umysłom irracjonalnym“? Że z zestawienia dzieła Koźmiana z rozprawą Piłsudskiego na ten sam temat wynika najjaskrawszy kontrast, jaki tylko można sobie wyobrazić?

Ale — nie dziwmy się. Niczemu się nie dziwmy. Polityka jest widocznie sztuką godzenia kontrastów. Zasady w polityce mają wartość jedynie doraźną. Oportunizm stanowi kwintesencję „racjonalnego“ myślenia. Mimicri jest środkiem ocalenia. Pogódźmy się z tem.

WSZYSCY BEZ WYJĄTKU

powinni zobaczyć prześliczny film ilustrowany śpiewem artystów operowych z Warszawy i poznać ofiarę bolszewizmu piękną Rosjankę **WIERĘ CHOŁODNAJĄ** w obrazie

PRZY KOMINKU

Jeszcze tylko **krótki czas w Kinie „Lew“.** 7468n

Z ruchu wydawniczego.

* **Czytanki o ochronie zwierząt.** Wydawnictwo pisma pedagogicznego „Przyjaciel Szkoły“ przygotowuje „Czytanki dla dzieci o ochronie zwierząt“ powodując się tem, że nasza literatura oprócz tłumaczeń z angielskiego i niemieckiego nie wiele takich posiada. Wszystkich chętnych do współpracy prosi Redakcja „Przyjaciela Szkoły“ o nadesłanie bajek, powiastek, wierszyków, oraz obrazków. Adres: Poznań, ul. Różana 4a.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. med. 6824n

Stanisław Hamerski

ordynuje w chorobach wewn. i płucnych od godz. 3-ej do 6-ej.

Stanisławów ul. Lipowa 17,

RZUĆMY GROSZ NA CELE T. S. L.!!

PRZY KAŻDEJ SPOSOBNOŚCI

OLGA BILIŃSKA. 2)

Modlitewnik Matki.

W modlitewniku tym są święte legendy, pełne rzewnego pietyzmu; modlitwy i hymny pochwalne Bogu Ojcu; łkają tam prośby grzeszników o łaskę wieczystą, litanje złote seraficzną przędą adorację i akty strzeliste wtapiają się w dusze rozmodlone, dźwiękiem dzwonów resurekcyjnych.

Gorecki z serdeczną miłością brał zawsze tę książkę, której oprócz niego nikt nie widział, ani czytał.

Biała jego dusza wędrowała drogą synowskiej miłości i tulił oczy do tych starych kartek, jako niegdyś tulił różową twarzyczkę i jasną główkę, do piersi matczynej.

A modlitewnik mówił doń całem życiem jego matki, od tej chwili, kiedy jako 18-letnie dziewczę poślubiła znacznie starszego od siebie człowieka, o duszy utkanej z cudownych promieni, jednego z tych, którzy wyrośli w tradycji ogromnej miłości i poświęcenia się dla Ojczyzny. Uśmiech, taki wesoły pan, nie gościł prawie nigdy na ustach starego Goreckiego, ale mimo tego miał twarz niebiańsko-pogodną, oczy dobre, pobłażające wszystkiemu, choć usta surowo zakrojone mówiły słowa twarde. Między słowem a czynem tego człowieka panowała ta posągowa jednolitość, jaką daje jeno: prawda.

Postać matki miała zaś miękki wdzięk polnego kwiatu, ciszę zadumanej duszy i wieczyste w oczach marzenie, twórcę ideałów.

Rozbieżności dążeń między rodzicami nie było nigdy. Szli razem od pierwszej chwili wpatrzeni w życia wzniosły cel. Nie snuli zuchwałej baśni o szczęściu, nie prawili sobie wśród jaśminu i słowiczych tryli pustych frazesów, magnetyzujących przepychem. Jeno zawarli przymierze wzniosłej wiary w swoje własne ja. Matka mimo egzaltowanej natury, nie łudziła się jakąś wizyjną drogą, utkaną z mgieł i szlaków gwiezdnych, która wiedzie zwodniczą poświatą w dziedziny innych pragnień, nad manowce. Poszła prawą drogą obowiązku, a oczy jej i dusza stały się przyjaciółką i towarzyszką wierną ukochanego mężczyzny.

W białym dworku była oaza cnót ewangelicznych. Kwitła prawdziwa wiara, otoczona aureolą modlitwy, nadzieja słońcem przepojona i miłość nigdy nie gasnąca.

W pierwszych latach oczy matki spoczywały jeno na modlitwach dziękczynnych Bogu Wszechmogącemu, w tej książce, co była jej przewodniczką i gwiazdą w dniach pracy. Z jakąż radością zapisała dzień urodzin pierwszego syna, w kalendarzu, znajdującym się na początku tej książki! Z uczuciem subtelnej tkliwości szukała modlitw, jakie winna odmawiać młoda matka. Imię, które nadano dziecięciu, z jakąż wybierano troskliwością ze spisu „Wszystkich Świętych i Patronów Kościoła“. A pierwsza Wigilja Bożego Narodzenia spędzona we troje, była przemożnem świętem.

Lata szły — — —

Szereg gwiazdek znaczył dni i chwile co przechodziły, słodko biorąc w posiadanie dusze rodziców; imion było coraz więcej i coraz więcej serdecznych modlitw.

Ale los nie był tak do końca szczodry.

Raz rozpoczęte w cichą, zimową noc, skrzącą od brylantów śniegu i opyłu księżycowego żniwo śmierci, kiedy to zabrało maluchną dziewczynkę-aniołka, zdało się rościć prawo i do tych, którzy pozostali.

Do roku umarło ich troje, podczas epidemji szkarlatyny.

W modlitewniku pojawiły się pierwsze krzyżyki, zawierające krwawe tajemnice duszy.

Od tego czasu ojciec bardzo posmutniał. Pracował dalej żarliwie, ale matka odczuwała, że tam na dnie serca coś płacze, że zaczęło się powolne dogasanie tej królewskiej duszy. Modlitwą pokorną, dziękczynieniem za dobre i złe, prośba o zdrowie dla męża i pozostałych dwu synów modliła się Panu.

Gorecki ilekroć przypomni sobie te dni młodzieńcze, co zachwytem szczęsnych chwil spływały w rubinowe zorze jak złote ptaki, dni ciche, przytulne, owiane gorącą miłością rodziców, śni baśń złota, na jawie.

Jakże cudnymi były owe wieczory, w których we czworo siedzieli przy dużym stole, oświetlonym wiszącą lampą. Nie roztrząsano wtedy modnych kwestji, nie było w ich słowach buntów społecznych, ni religijnych zwątpień. Chłopcy opowiadali o swej nauce, o książkach przeczytanych, a ojciec jasnemi słowy roziskrzał zawiłe myśli. O późnej godzinie matka czytała zawsze jakiś ustęp ze swojego modlitewnika, którego ostatnie słowa były nietykalnym, pełnym majestatu aktem strzelistym, ku Bogu Ojcu.

(C. d. n.).

Z sali koncertowej.

Prof. Henri Marteau. II Koncert Symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego. (Rocznica urodzin A. Brucknera)

Głęboka, istotna kultura artystyczna, rasowy temperament, bezwzględne opanowanie środków artystycznych — oto zasadnicze cechy gry prof. H. Marteau. Nazywają go „mistrzem" i słusznie: prof. Marteau przedstawia bowiem doskonały typ muzyka, wszechstronnie uzdolnionego i wykształconego. Nazwisko jego przeważnie jest znane z występów estradowych, cieszących się najwyższem uznaniem we wszystkich centrach muzycznych Europy i Ameryki. Równocześnie należy przypomnieć, że znakomity skrzypek jest także poważnym kompozytorem, a nie obcą mu również batuta dyrygenta. Głównem jednak polem jego działalności pozostaje — jak wyżej wspomniałem — estrada koncertowa (nie mówiąc już o pedagogji muzycznej).

Jako wirtuoz posiada prof. Marteau mało rywali, którzy mogliby zmierzyć się z nim pod względem technicznym. Wystarczy zwrócić uwagę tylko na precyzję gry akordowej, aby wykazać jakim znakomitym technikiem jest prof. Marteau. Równocześnie trzeba zaznaczyć z całą stanowczością, że technika ta niema nic wspólnego z błyskotliwością (choćby nawet kunsztowną), nie jest celem sama dla siebie, lecz wyłącznie środkiem wypowiedzenia się. Prof. Marteau zaś ma naprawdę dużo do powiedzenia, niedarmo jest przecież wielkim i szczerym artystą. Każda fraza jest przemyślana i odczuta, każdy odcień dynamiczny posiada swe uzasadnienie. Twierdzenie o sztuce wykonawczej jako współtwórczej staje się w odniesieniu do prof. Marteau zupełnie uzasadnione!

Przejdźmy teraz do programu koncertu. Rozpoczęła go Sonata d—moll Karola Szymanowskiego. Jest to dzieło wcześniejszej epoki (opus 9), bezwzględnie interesujące bogactwem inwencji i środków technicznych. Na szczególną uwagę zasługuje część pierwsza i trzecia, w których kompozytor krystalizuje swoje poglądy na formę sonatową, poglądy śmiałe i oryginalne. Część druga (andantino), to najpiękniejszy wyraz szczerego, lirycznego natchnienia.

W dalszym ciągu usłyszeliśmy stylowo interpretowane dzieła Bacha (Gavotte, Tempo di bourrée, Praeludjum). Bardzo pięknie grał prof. Marteau Koncert a—moll A. Dvoraka. Czy jednak dzieło to zasługuje na głębszą uwagę? Bezwarunkowo nie! Jest bowiem konwencjonalne, długie i — powiedzmy szczerze — nudne. Nie wszystkie dzieła, nawet dobrych kompozytorów posiadają warunki nieśmiertelności — z tem trzeba się zgodzić.

Program zakończyły utwory Sarasatego, Marteau, Tor Aulina i Brahmsa, potem zaś nastąpiły naddatki.

Akompanjował dokładnie, lecz nie artystycznie Dr. H. Guensberg.

W dwa dni później słuchaliśmy jeszcze raz prof. Marteau, który wystąpił jako solista w Koncercie symfonicznym Polskiego Tow. Muzycznego, a przepiękną interpretację Koncertu D—dur Beethovena zyskał najwyższe uznanie.

Program koncertu P. T. M. obejmował nadto VII Symfonję A. Brucknera. Wykonaniem jej złożyło Polskie Tow. Muz. hołd genjalnemu twórcy, którego setna rocznica urodzin upływa w bieżącym roku (ur 1824, um. 1896). Hołd ten był tem bardziej konieczny, że Antoni Bruckner zalicza się do najbardziej szlachetnych postaci muzycznych ubiegłego wieku. W ogólnych zarysach możnaby go nawet porównać z J. S. Bachem. Ta sama skromność i bezgraniczne umiłowanie sztuki, tensam idealizm artystyczny i ciągła, wytrwała praca nad rozwojem genjalnego talentu, praca jak u Bacha prawdziwie samodzielna, autodydaktyczna.

Syn ubogiego nauczyciela wiejskiego, poświęca się początkowo również zawodowi swego ojca, nie zaniedbując równocześnie studjów muzycznych. Mając lat 31 obejmuje posadę organisty w Lincu; już wówczas posiada głęboką wiedzę muzyczną i włada doskonale kontrapunktem, zawdzięcza zaś to — jak wspomniałem — samodzielnym studjom. Bruckner nie poprzestaje na tem, uzupełnia swe studja u Sechtera i Kitzlera we Wiedniu, dokąd przenosi się w końcu na stałe, aby objąć posadę profesora Konserwatorjum i lektora uniwersyteckiego. Jak zaś był skromnym dowodzi fakt, że uznanie i sławę zdobył dopiero w późniejszym wieku, mając lat 60.

Cóż jednak mogła interesować Brucknera sława i znaczenie? Szczery i wielki artysta, nie dbał o zewnętrzne powodzenie: Bóg i sztuka były mu naczelnemi przykazaniami, resztę zaś uważał za małostkowe i drugorzędne. Dlatego też nie mieszał się do żadnych walk partyjnych, mimo iż tzw. Wagnerianie pragnęli go uważać za największego antagonistę Brahmsa. Zdala więc od tych walk wykuwał swe gigantyczne dzieła i kładł podwaliny pod swą nieśmiertelność. Dzieła jego nie przeminą, tkwi w nich bowiem taka głębia uczucia, tyle szlachetności i czystej poezji, że zawsze będą wzruszać słuchacza. Ilość dzieł Brucknera nie przedstawia się imponująco. Pomijając drobniejsze utwory kościelne i świeckie, wymienimy dziewięć symfonij (ostatnia nie ukończona), trzy msze, słynne Te Deum, Psalm i kwintet smyczkowy. Ilość więc nie imponująca, ale za to co za ciężar gatunkowy i jakość. Jedna, jedyna symfonja Brucknera zawiera więcej potęgi i mocy, niż dziesiątki dzieł innych, nawet dobrych kompozytorów, a jest tych symfonij przecież dziewięć.

Styl Brucknera jest nadzwyczaj barwny i bogaty. Szeroka linja melodyjna, przepych kolorytu instrumentalnego, mistrzostwo środków harmonijnych i polifonicznych, a równocześnie szczerość wyrazu i potrącanie o nutę ludową (austrjacką) składają się na całość istotnie porywającą. Zwłaszcza słynne są adagia Brucknerowskie, w których geniusz kompozytora osiąga wyżyny niebotycznego natchnienia.

Godziło się więc złożyć hołd pamięci wielkiego kompozytora, który odegrał tak wybitną rolę w rozwoju nowożytnej symfonji. Program koncertu obejmował VII symfonję, którą możnaby nazwać „wagnerowską". Bruckner był wielkim zwolennikiem Wagnera i ideje jego stosował w dziedzinie symfonji. Jak silnym był zaś wpływ mistrza z Bayreuth dowodzi użycie w VII symfonji motywu z Nibelungów i charakterystycznych, wagnerowskich tub, użycie — zapewne — świadome i celowe.

Wykonano to dzieło z najwyższym pietyzmem. Orkiestra Polskiego Tow. Muz. z udziałem Orkiestry Teatrów Miejskich wywiązała się ze swego zadania bez zarzutu. Nawet intonacja blachy była bardzo dobrą. Tempa, frazowanie, dynamika świadczyły o subtelnym smaku artystycznym Dr. Adama Sołtysa, który znakomicie dyrygował. Mamy nadzieję, że Polskie Tow. Muz. powtórzy wykonanie tej symfonji, gdyż podobnych dzieł i w tak dobrej interpretacji nie często słyszymy.

Adam Mitscha.

Synteza epopei Reymonta.

Każde arcydzieło sztuki musi stanowić wewnętrzną całość, którą odczuwamy, choć niezawsze możemy ten czynnik syntetyczny wskazać, lub nazwać po imieniu. Trudność uwydatnienia go staje się tem większa, im bardziej dzieło sztuki wypływa z przyrodzonych zdolności twórczych, jako owoc rzetelnego natchnienia. Tak właśnie rzecz się ma z „Chłopami" Reymonta. Wilhelm Feldmann jednak chciał koniecznie syntetyczny czynnik tego dzieła wydobyć i nazwać po imieniu. Ponieważ mu to nie szło, poszedł drogą najprostszą i zamiast oskarżyć samego siebie, arcydziełu Reymonta postawił zarzut kardynalny:

„I tak zabrakło dziełu kręgosłupa ideowego. Wszak nie jest nim ośrodek powieści: romans żywiołowy Antka i Jagny. Romans ten — czyż to dusza wsi polskiej? Jagna nieświadoma zła a siejąca spustoszenie — demon to z literatury Wedekinda, chyba nie symbol, nie idea chłopstwa polskiego" (Współczesna literatura. 6 wyd. I. str. 159).

Feldmann więc, jak to się najczęściej czyni, szukał jedności utworu w idei. Tymczasem już Słowacki protestował przeciw doszukiwaniu się wszędzie idei, zapytując, do czegobyśmy doszli, gdybyśmy mrówki jakie oblazły Telimenę, chcieli uważać za namiętności. Istotnie poszukiwacze idei dochodzą czasem do wniosków bardzo kapitalnych. Jeden z krytyków np. powiedział, że Konopnicka napisała „Pana Balcera w Brazylji" poto, by powstrzymać lud przed emigrowaniem. Tymczasem przeważna część tych emigrantów stanowili analfabeci, a następnie ci, co umieli czytać, nie byliby w stanie wczuć się w utwór Konopnickiej, pisany stylem wyższym i hiperbolicznym. Nicią, łączącą ten utwór w całość, jest co innego. Na obcy ląd płynie tysiąc ludzi, aby tam, zamiast spodziewanego raju, znaleźć najstraszniejsze piekło. Po wielu tragicznych przejściach wraca ich mała garstka do kraju. Pyta więc czułe serce Konopnickiej, czy te cierpienia i ofiary były daremne? Wówczas zaś rodzi się w niej wiara, że ten lud wraca inny, wprawdzie mały liczbą, ale potężny jednością i ukochaniem ziemi, bogaty w doświadczenia. Czynnikiem więc syntetycznym jest tu oprócz miłości ludu wiara poetki, że z cierpień tych rodzi się nowa moc twórcza, nowa potęga społeczna, która zbuduje lepsze jutro.

W utworze Konopnickiej taka więź syntetyczna była potrzebną, bo treść jego stanowi oderwane a bolesne zjawisko, które musi otrzymać jakiś sens. Reyment był w położeniu odmiennem, bo przedstawiał świat dla siebie skończony. Zadanie jego polegało na tem, by odsłonić swoistość tego świata, podstawy i prawa jego bytu. Gdyby był poza tą syntezą naturalną szukał jeszcze jakiegoś spoidła ideowego, skrzywiłby i wypaczył cały obraz. Prawda artystyczna, jaka bije z każdej karty i z całości dzieła, świadczy, że autor tę syntezę uzyskał. Mamy tu do czynienia z najszlachetniejszą epiką, która polega na tem, że autor utonął całkowicie w tym świecie i żyje tylko swoim przedmiotem. Bohaterowie Reymonta są równocześnie chłopami i ludźmi, a w umiejętnem połączeniu tych dwóch rzeczy tkwi cała tajemnica uroku tej powieści. Chłopstwo, jako pewien rodzaj egzystencji w pewnych warunkach, jest przystosowaniem, specjalizacją itd. Ta siła, działająca w nieskończoność, zrobiłaby z człowieka karykaturę, istotę osobliwą. Chłop, poddany bezwzględnie pod prawo przystosowania, stałby się osobnikiem, nadającym się do menażerji. Takim przedstawia chłopa Zola w „La terre". Chłop Reymonta jednak nie przestaje być człowiekiem. Jest w nim pewne poczucie osobistej godności, bezinteresowne porywy serca, lot fantazji. Można powiedzieć, że w duszy tego chłopa ścierają się dwie siły; jedna społeczna, pojmująca życie, jako twardą walkę o byt, i druga estetyczna, kochająca życie dla życia, dla jego siły i piękna. Walka tych sił wre i stawicznie i ona to nadaje temu światu chłopskiemu znamiona nie wegetacji, lecz prawdziwego życia. Cicha pozornie wieś polska i dusza chłopa w ujęciu Reymonta jest więc jak ten ocean majestatyczny, który ma swój przypływ i odpływ. Ten stan duszy odbija się w poglądzie na świat chłopów Reymontowskich, który dobrze sformułował Lorentowicz:

„Przeciętna filozofja praktyczna chłopa ma w sobie dużo pogody, a jeszcze więcej rezygnacji. Niema w niej pesymizmu, ale zbywa jej również na zbytniej wierze w łatwe szczęście na ziemi" (Młoda Polska II. str. 186).

Reyment przedstawił w powieści różne stadja tej walki i różne ustosunkowania tych sił. Najwięcej chłopstwa, czyli maksimum przystosowania wykazuje stary Boryna. Stąd wypływa egoizm, osłabienie uczuć ojcowskich. Ale przychodzi chwila, kiedy znów zbudzi się w nim człowiek. Antek ukazany jest na przełomie swego życia, co do powieści wnosi ruch i dramatyczność. Przełomowemu stanowisku Antka odpowiada stosunek jego do dwóch odmiennych kobiet. Hanka wyobraża siłę społeczną, pojmując życie, jako twardą walkę o byt. Natomiast Jagusia kocha życie dla życia, wyobraża kierunek estetyczny i indywidualny. Jak długo Antek nie ma ziemi, tak długo ideałem jego jest Jagusia. Dopiero gdy osiadł na ojcowskiej roli, nawrócił się do Hanki i nie stanął nawet w obronie Jagusi, haniebnie wygnanej ze wsi. Uchylił czoło przed koniecznością, czując się w tej chwili ojcem rodziny i członkiem gromady. Wygnanie Jagusi ze wsi to zwycięstwo prawa społecznego, to odpływ morza i powrót do cichego, wolnego od wstrząśnień życia. Ale ta fala wróci i znów zacznie się wzmaganie dwóch sił potężnych, jako rytm i prawo życia. Jak i widzimy więc świat epopei Reymonta przedstawia skończoną, organiczną całość, ukazując się nam w całem bogactwie swych przejawów, odsłaniając podstawy i prawa swego bytu, a tem samem wznosi się na wyżyny prawdziwie artystycznej syntezy.

H. Życzyński.

Koło polsko-włoskie.

Koło polsko-włoskie w Tryjeście przysyła nam następującą odezwę:

Pomyślny rozwój założonego w Tryjeście Koła polsko-włoskiego im. Adama Mickiewicza, posiadającego tak wielkie znaczenie dla celów zbliżenia się dwóch narodów na niwie kulturalnej, zależy w bardzo znacznym stopniu od utworzenia chociażby niewielkiej czytelni i biblioteki dla członków Koła.

Szczupłe jak dotychczas fundusze pochodzące ze składek członkowskich nie pozwalają na sprostanie powyższemu celowi w należytej mierze i jak dotychczas Koło posiada nader małą ilość książek polskich i ledwo dwa czasopisma (za zniżkową prenumeratą).

Ze względu na powyższą sytuację Koła — Zarząd, ufny w sympatje, jakie niewątpliwie zadania Koła posiadają w społeczeństwie polskiem, pozwala sobie zwrócić się do P. W. o łaskawe poparcie działalności i zamierzeń Koła, a to drogą ofiarowania Kołu książek polskich o wszelkiej treści, bądź starych i zużytych, roczników pism i wydawnictw naukowych i wszelkich innych, bowiem każda książka czy pismo będzie z największą przyjęte wdzięcznością i stanie się cząstką składową czytelni Koła, niosąc Włochom żywy dowód polskich zasobów kulturalnych i dając im możność zapoznania się z Polską, zaś tutejszym Polakom — możność utrzymania związku z krajem i uniknięcia tutaj na dalekiej obczyźnie niebezpieczeństwa wynarodowienia się i zapomnienia języka ojczystego.

W nadziei, że niniejszy apel do tak szeroko znanej ofiarności społeczeństwa polskiego nie pozostanie bez skutku, Zarząd zgóry pozwala sobie najgorecej podziękować Szanownym ofiarodawcom za łaskawe uwzględnienie swej niniejszej odezwy.

Prezes Koła włosko-polskiego im. A. Mickiewicza: G. Pitacco, Senator, Prezydent m. Tryjestu. Wiceprezes: Wł. Kwiatkowski, konsul generalny. Sekretarz: Dr. P. A. Strakosz, wicekonsul.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Tacyt w Polsce.

Sobotnie zebranie członków Polskiego Towarzystwa Filologicznego wypełnił odczyt dra Stanisława Pilcha pt. „Wpływ Tacyta na literaturę polską w. XVII". Prelegent, zajmujący się od dawna oddziaływaniem tego największego historyka rzymskiego na kulturę polską, dorzucił nowe szczegóły do wyników, przedstawionych poprzednio na posiedzeniach T-wa.

Obraz wpływu na literaturę polską skreślił na tle ruchu naukowego w zachodniej Europie, który rozwinął się w zakresie nauk politycznych już w kilkadziesiąt lat po wyjściu z tłoczni pierwszych druków dzieł Tacytowych (pierwsze wydanie w Wenecji między 1468—1470). Początkowo humaniści, że glujący pod banderą łaciny Cycerońskiej, przyjęli obojętnie dzieła historyka rzymskiego, bo nie podobał im się styl jego epigramatyczny.

Należyte zrozumienie i odczucie wielkiego historyka miały dopiero następne pokolenia, których życie przypadło na czasy wielkich przewrotów politycznych, walk między zwolennikami ustroju monarchicznego a republikańskiego. Wskutek wytwarzania się podobnych warunków i okoliczności, jakie istniały za czasów Tacyta, opisy jego nabierały często niezmiernej aktualności. To też w oparciu o jego dzieła rozwinęła się teraz bujna literatura polityczna. Liczni uczeni w komentarzach do dzieł Tacyta lub w osobnych rozprawach starali się z myśli jego wysnuć naukę o najlepszym ustroju państwa. Przeważnie byli oni zwolennikami absolutnej formy rządu. Lecz także obrońcy demokracji czerpali z niego uzasadnienia dla swych twierdzeń.

W rzędzie tych pisarzy politycznych, do których należą przedstawiciele prawie wszystkich narodów europejskich, staje także, nieznany nam bliżej, szlachcic polski Paweł Iwanicz Iwanicki przez swą: Institutio politica Taciti verbis concinnata (w Leyden 1641 i 1648, w Hamburgu 1665 i 1699, przedrukowane w Supraślu 1746 za staraniem Józefa Budzisz Wojuckiego, sekretarza Augusta III.).

Omówiwszy we wstępie różne formy rządu, przedstawia w głównej części dzieła wyższość tronu dziedzicznego nad elekcyjnym, zalety władcy, jego życie prywatne i otoczenie, wreszcie postępowanie w razie wojny.

Z liczby wydań można wnosić, że traktat był w swoim czasie poczytny i aktualny. Autor jego jest może identyczny z Konstantynem Iwanickim, kanonikiem królewicza Ferdynanda, biskupem połockim.

Obok wielu zwolenników miał Tacyt w XVI w. i nast. wielu przeciwników, którzy obwiniali go o niejasność stylu i fałszywe przedstawienie chrześcijan. Nie brakło też obrońców przed temi obwinieniami. Należeli do nich przedewszystkiem wydawcy i komentatorowie. Do liczby tych obrońców zaliczyć musimy Mikołaja Słowikowskiego (bliżej nieznanego), który jako dysertację doktorską 1638 wygłosił publicznie przed gronem profesorów Akademji Krakowskiej i młodzieży swą obronę historyka rzymskiego i wydał drukiem 1638 p. t. Vindiciae pro Cornelio Tacito.

Przez tę obronę staje Słowikowski w liczbie wielbicieli Tacyta, których wielu, podobnie jak wśród innych narodów oświeconych, było też w Polsce. Do nich zaliczyć należy przedewszystkiem ród Opalińskich, z których Jan miał być tłumaczem pierwszym Tacyta. Po nich przejął to uwielbienie dla Tacyta zięć Łukasza, Stanisław Heraklusz Lubomirski († 1702), marszałek w. k., zwany „Salomonem polskim" dla rozumu i nauki.

Uwzględniając popularność autorów starożytnych w Polsce, trzeba przyznać, że — poza poetami, z których największy wywarł wpływ Owidiusz, potem Horacy i Wergili — największą wziętością wśród szlachty cieszył się Cyceron dla republikańskiego światopoglądu, który przebija z dzieł jego. Tacyt w wieku XVI i XVII uchodził za herolda absolutyzmu, bo prawdziwe uczucia republikańskie odkryli w nim dopiero Francuzi w czasach wielkiej rewolucji. Te jego rzekome przekonania monarchiczne, obok trudności stylistycznych, złożyły się na to, że nie czytano go tak często jak Cycerona, narówni z Salustyuszem i Liwjuszem.

Po krótkiej dyskusji, w której dr. Rapaport, prof. Ganszyniec i prelegent wyjaśniali szczegóły, nasuwające się w związku z odczytem, nastąpiła druga część posiedzenia, komunikaty naukowe, przedstawione przez prof. dra Witkowskiego Stan., prezesa Twa. Na podstawie wycinków z czasopism francuskich, zbieranych skrętnie przez prof. dra K. Jareckiego, złożył się obraz bujnego ruchu naukowego na Zachodzie, w Anglji i Francji, tak w dziedzinie filologji jak i różnych jej gałęzi, przedewszystkiem zaś w dziale archeologji.

Nasze kontrasty.

Łuck, w listopadzie.

W czasie ciągłych alarmów o napadach band dywersyjnych na nasze Kresy, w czasie, kiedy chaos panuje w zarządzeniach władz administracyjnych, kiedy ludność znękana ciągłymi niepokojami, oczekuje silnej ręki, jednolitej polityki, kiedy ma dość już demagogicznych mów i występów posłów z 16-ki, w tym czasie pada jasny snop światła z Łucka, który świadczy, że polska kultura, polska energja, odnosi tryumfy i przy twórczym warsztacie pracy państwowej potrafi zgromadzić najzaciekleiszych antagonistów politycznych.

Był czas, kiedy po 1920 roku po inwazji bolszewickiej ludność zamieszkująca nasze kresy północne odetchnęła po tej karmie rewolucyjnej, po tych rabunkach i postojach zagonów bolszewickich. I jakkolwiek żołnierza polskiego nie witano entuzjastycznie, nie stawiano mu bram tryumfalnych to jednakże przyjęcie było serdeczne, a serdeczność ta objawiała się w deklaracji wszystkich bez różnicy wyznań i narodowości do wspólnej, solidarnej pracy dla jednej wspólnej matki, jaką stała się dla nich Polska. I momentu tego władze nie wykorzystały, nie podniosły hasła pracy twórczej, ale poniosły niezdecydowanie i „Zarząd wschodnich ziem kresowych". Był to czas mrzonek federacyjnych. Kiedy to się wreszcie skończyło, dzięki czujności stronnictw narodowych i zdrowemu zmysłowi państwowemu, zdawało się, że po zniesieniu osławionego Zarządu, nastąpi unifikacja tych ziem z macierzą, a z nią przyjdzie unifikacja wysiłków i dążności, celem zespolenia tej ludności raz na zawsze z pniem etnograficznym polskim.

Lecz zrowu brak wytkniętej linji, brak decyzji pogłębiał przepaść i wprowadzał chaos na Kresach. Punktem kulminacyjnym były wybory do Sejmu. Rozpuszczona sfora agitatorów bez poczucia narodowego polskiego rozpętała namiętności, rzuciła żagiew nienawiści i ukoronowała swoją działalność wysłaniem posłów do Sejmu z 16-ki zdecydowanych wrogów Państwa naszego.

Tym przedstawicielom wcale nie chodziło o zastępstwo lub obronę interesów tych, którzy ich wysłali do Sejmu. Nie chodziło im o przeprowadzanie myśli państwowej polskiej, ale owszem wszystko robili i robią do tej pory, wykorzystując brak myśli przewodniej u naszych władz, wykorzystując wszelkie niedomagania i braki, aby tylko ludność utrzymać w ciągłym fermencie, w ciągłem niezadowoleniu.

Na czarny obraz smutnego położenia na kresach pada jednakowoż jasne światło nadziei, że pracą twórczą, czynami realnymi można tam na Kresach dużo dokonać i ludność wprządz w rydwan wspólnej solidarnej pracy i pchnąć na drogę najbardziej lojalną wobec swego państwa.

„Słowo Polskie" już w numerze wołyńskim dało obraz wysiłków społeczeństwa polskiego, mających na celu ugruntowanie wpływów polskich i pokazanie co to jest kultura polska. Pionierem takim ugruntowania tych wpływów i wciągania wszystkich w zakres twórczego działania okazał się obecny Prezydent miasta Łucka p. Bolesław Zieliński. To czego poprzednio już dokonał przez swoje inwestycje i co obecnie dorzucił do niekończących się jeszcze wysiłków to daje sprawdzian dostateczny, że praca realna i konkretna potrafi przekonać o wartości energji polskiej i kultury nawet najzaciętszych wrogów.

Telegramy doniosły lakonicznie, że dnia 15 listopada odbyła się wielka uroczystość w Łucku, na którą złożyło się poświęcenie mostu żelazno - betonowego, Teatru Miejskiego im. Juljusza Słowackiego i Domu Stowarzyszeń Polskich.

Zdarzenie to stało się na Wołyniu wielkiem świętem, naprawdę wielką uroczystością dla wszystkich bez wyjątku.

Dowodem tego była przemowa prezesa żydowskiej gminy wyznaniowej w Łucku p. Weitza przy poświęceniu mostu, który łączy dwie części miasta ze sobą. Jako charakterystyczną podajemy w streszczeniu. P. Weitz wskazując na część miasta, gdzie jest aleja Bol. Chrobrego i ul. Sienkiewicza, mówił, że nadszedł dzień, w którym z jednej strony synowie Jagiełły, Bol. Chrobrego i Henryka Sienkiewicza, a z drugiej synowie Berka Joselowicza, żydzi karaimi i prawosławni, podali sobie ręce, a wynikiem tego jest żelazny most betonowy, który oby raz na zawsze nas zcementował.

Po poświęceniu mostu przedstawiciele władzy, delegaci, przyjezdni goście udali się na poświęcenie Teatru Miejskiego. Teatr ten został przerobiony z dawnego kina, wyposażony w loże wygodne, zrobił wrażenie prawdziwej sceny, którejby się żadne większe miasto nie powstydziło. Powstanie na Wołyniu teatru stałego polskiego jest zdarzeniem pierwszorzędnej wagi, z której sobie przybyli reprezentanci doskonale zdawali sprawę, podkreślając niejednokrotnie w rozmowach, że ta placówka kulturalna staje się ogniskiem kultury polskiej, która będzie promieniowała nie tylko na Wołyń, ale i dalej na północ. Po dokonaniem poświęceniu teatru odbyła się uroczystość poświęcenia Domu Stowarzyszeń Polskich. Ze starej walącej się rudery potrafiono w krótkim bardzo czasie zrekonstruować budynek, który posiada salę, mogąca pomieścić ze 100 par tańczących, przyczem wiele bocznych pokojów umożliwia pracę dla Polskich Stowarzyszeń. I nie można było wyszukać lepszego motta dla tego Domu, jak to, które zostało umieszczone na marmurowej tablicy i wmurowane w ścianę tego domu. Jest to motto zaczerpnięte z dzieł Norwida, a brzmi:

O gdybym jedną kaplicę zobaczył
Choćby jak pokój ten wielkości takiej
Gdzieby się polski Duch raz wytłuma-
[czył
Usymbolicznił, rozkwitłemi znaki.
Gdzieby kominiarz, cieśla, mularz, sny-
[cerz
Poeta — wreszcie: męczennik, rycerz
Odpoczął w pracy, czynie, modlitwie.

O godzinie 2-giej wydał Magistrat m. Łucka uroczyste przyjęcie w sali Domu Stowarzyszeń Polskich. Obecni byli: Wojewoda Olszewski z żoną, poseł Medard Kozłowski, ks. prałat Zagórski, archirej prawosławny Pawlikowski, rabin Glücklich, naczelnicy wydziałów w województwie i wielu wielu innych delegatów i przedstawicieli. Przemówił pierwszy wojewoda Olszewski, drugi przemawiał jako gospodarz p. prezydent Zieliński, trzeci poseł Medard Kozłowski i podpisany, który przed swojem przemówieniem odczytał następujące listy ze Lwowa:

Do Pana Prezydenta Miasta Łucka Dr. Bolesława Zielińskiego.

w Łucku.

Wbrew danemu przyrzeczeniu nie mogę z powodu przeszkód zawodowych zjawić się na Waszej uroczystości. — Sercem tylko biorę w niej udział, a nie jest to pusty frazes — gdyż ja właściwie od lat pięciu jestem propagatorem tej myśli, byśmy tutaj we Lwowie, stolicy Wschodniej Małopolski zapomnieli nareszcie o byłej ces. król. Galicji (z Wielk. Ks. Krakowskiem) i poczuli się ziemią wschodnią kresową, która ma iść pod ramię i ręka w rękę z leżącemi na północ od nas kresowemi Województwami Rzeczypospolitej — ma z niemi tworzyć jeden jednolity front i łącznie tworzyć wał obronny przed wschodnią nawałą, byśmy w ten sposób zatarli wreszcie graniczną linję zaborów i dali jeden takt serca polskiego i jedno tempo życia narodowego z naszymi kochanymi braćmi kresowymi. Tej myśli dałem niejednokrotnie wyraz, tem przykrzej mi teraz, że nie mogę zjawić się wśród Was. Pozdrawiam Was tylko serdecznie i zapewniam, że tak jak ja myślących jest dużo i że Lwów zawsze przy Was stoi, gotów do wspólnej pracy i zawsze stać będzie.

Imieniem Jedności jest między Wami p. Eustachiewicz, który uzupełni to moje pisanie.

Niech żyje Łuck, Niech żyje Wołyń, Niech żyją Kresy Wschodnie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej —

Dr. Leonard Stahl.

*

Lwów, 16 listopada 1924.

Łaskawy Panie Prezydencie.

Słów znaleść nie umiem, by wyrazić jak niezmiernie mi przykro, że nie mogę wziąć udziału w Waszem święcie pracy kresowej. Praca ta bowiem, której sam radbym jaknajwięcej sił i życia poświęcić a wiem jakiejbym otuchy nabrał, gdybym dziś był u Was w Łucku i widział własnemi oczyma, jakie są możności rezultatów, jak temu kresowemu społeczeństwu można dużo dać, skupiając je swojemi czynami z Macierzą.

Pan raz po raz kuje w Łucku uderzeniami coraz nowych pozytywnych rezultatów — a następują one po sobie ze zdumiewającą szybkością, tak, że muszą w czasie bardzo niedługim dokonać dzieła przykucia tego grodu do ziemi ojczystej. To też czuję się w prawie imieniem nas tu, którzy staramy się taką samą pracę rozwijać, przesłać Panu Prezydentowi tych słów parę: „Szczęść Boże dzielny Kowalu tej żmudnej pracy".

Włodzimierz Dzieduszycki.

Odczytane listy zostały przyjęte entuzjastycznie. Po przemówieniu podpisanego zabrał głos archirej prawosławny, który zapewniał o swej wierności i miłości dla Państwa Polskiego. Zapewniał dalej, że użyje całego swego wpływu, aby podwładne mu duchowieństwo i ludność prawosławna byli najwierniejszymi synami Rzeczypospolitej Polskiej. Do deklaracji wiernopoddańczej wobec Państwa Polskiego, przyłączył się następnie głos rabina Glücklicha i przedstawiciela ukraińców. Przemówienia te bardzo charakterystyczne kreśliły przeobrażenia i prądy jakie nurtują wśród tamtejszej ludności. Obrazowały one możność dojścia do stałego porozumienia i współpracy wszystkich dla dobra Państwa i swego na tej podstawie na jakiej p. Zieliński robotę swoją prowadził.

Następnie odczytano depeszę od prezesa Głąbińskiego, która brzmiała: „Żałuję, że ważne sprawy nie pozwalają mi wyjechać aby uczestniczyć w Waszem święcie. Życzę Wam aby Wasz Gród powrócił do dawnego znaczenia, jako strażnica Polski i kultury polskiej na Wschodzie wespół ze Lwowem".

Depeszę posła Wine. Witosa, posła Thugutta, posła Łuszczewskiego, posła Wiślickiego, prezydenta m. Równego Remiszewskiego, Dyrekcji teatrów Lwów, dyrektora Schifmana Warszawa, Związku artystów Lwów (Związek artystów Warszawa wysłał specjalnego reprezentanta), Związek dziennikarzy Lwów, dr. Władysław Kozicki Lwów, dr. profesor Chlamtacz,

prezes dyrekcji kolei radomskiej Krzeczkowski, dr. Sikorski naczelnik Wydziału Samorządowego M. S. Wewnętrznych, artysta rzeźbiarz Głowiński i wielu innych.

Jest obecnie moment, w którym przez zastosowanie metod wypróbowanych, choćby w takim Łucku, gdzie wszyscy zostali wciągnięci i zainteresowani w rozbudowie i podniesieniu miasta, można uśmierzyć walkę, usunąć niezadowolenie i wprowadzić wysiłek solidarny nad umocnieniem Państwowości polskiej na Kresach.

Wieczorem o godzinie 7 rozpoczęła się uroczysta inauguracja otwarcia teatru. Przy szczelnie wypełnionym teatrze, punkt o 7-mej, przed zasłoną na scenie ukazał się Prezydent miasta i swojem przemówieniem oddał teatr w opiekę publiczności i władz. Po nim wygłosił wspaniałą mowę kurator wołyński dr. Sikora. Następnie przemawiali: w imieniu Macierzy szkolnej ks. szambelan Baranowski, w imieniu prasy Jul. Podoski, w imieniu N. O. K. p. Zaykowska, w imieniu Proświty p. Petrykowski, w imieniu Gminy żydowskiej p. Weitz, w imieniu publiczności mecenas Sumowski, na koniec dr. Miłaszewski przejął na własność miejskiego Społecznego Komitetu Gospodarczego cały teatr.

O godzinie 8-mej rozpoczęło się uroczyste przedstawienie „Mazepy" Słowackiego.

Wielkie Święto słowa polskiego się rozpoczęło. Padały pierwszy raz ze sceny w Łucku słowa wielkiego syna Wołynia. Padały i niosły nastrój podniosły, który wszystkich objął uroczystem skupieniem i powagą. Przyczyniła się do tego gra artystów, która stała na wysokości swego zadania i stylowe choć skromne urządzenie sceny. Ale o tem szerzej w następnej korespondencji.

Dzień ten upamiętnił się na Wołyniu. Delegaci i goście wyjeżdżali pokrzepieni na duchu, że powstały placówki, które będą bastjonami państwowej myśli na Kresach. — Zrobił to wprawdzie jeden człowiek i to w niespełna 10 miesięcy, jednakowoż praca jego, trud jego i idea, wypływająca z najszczerszego uczucia narodowego stały się własnością ogółu, który równie przywiązał się i przywiązuje do czynu polskiego.

Nakoniec jeszcze raz stwierdzić należy, że dziwnymi kontrastami układa się nasze życie na Kresach. Z jednej strony te Kresy przedstawiają nam się jakby jakieś dawne „Dzikie pola" na których harcują bandyci wśród osiedli ludzkich zarzadka rozsianych. Z drugiej zaś strony — co mniej jest głośne — słyszy się raz w raz o wysiłkach społeczeństwa polskiego tamtejszego, słyszy się raz wraz o ich czynach, które umacniają naszą państwowość, a przez swoje przywiązanie i patrjotyzm głoszą, iż tu Polska istnieje niepodzielnie, Polska czynu, myśli i kultury. I to ostatnie przeciwstawienie napawa otuchą, że w niedługim czasie Kresy uporządkowane będą jasnym puklerzem Rzeczypospolitej Polskiej.

Bolesław Eustachiewicz.

Wiece i zebrania ZLN. w Złoczowie, Tarnopolu i Czortkowie.

W Złoczowie odbyło się pod przew. dra Gawlikowskiego zebranie obywatelskie z udziałem pp. Zamorskiego, Kucharskiego i ks. Matusa. Liczne rzesze obywatelskie zapełniły salę Sokoła i w skupieniu słuchały przemówień p. Zamorskiego o stosunkach powojennych w Europie i w Polsce, p. Kucharskiego na temat sanacji skarbu i sytuacji gospodarczej oraz ks. Matusa o życiu stronnictw, i potrzebie jedności.

W Tarnopolu odbył się masowy wiec w sali Sokoła pod przew. dra Bobowskiego. Przemawiali pp. ks. Matus, Kucharski, sen. Orliński i Zamorski, którego zjawienie się na sali wywołało burzę oklasków. Wielkie zainteresowanie wzbudzały wywody p. Kucharskiego, który zobrazował stosunki skarbowe. Uchwalono rezolucje, wyrażające wotum ufności mowcom oraz klubowi przez nich reprezentowanemu. Nadto domagali się zebrani stosowania najostrzejszych środków, celem wytępienia bandytyzmu na kresach północno - wschodnich.

Uchwalono również domagać się od Rządu znowelizowania systemu podatkowego w kierunku ściślejszego uzgodnienia ciężarów podatkowych z siłą płatniczą poszczególnych płatników.

Tego samego dnia odbyło się zebranie członków koła ZLN. w Tarnopolu. Wspomniani mówcy zaznajamiali obecnych z stanem polityki klubu ZLN., poczem dyskutowano w sprawach organizacyjnych.

P. Turecki przedstawiał żądania urzędników, prosząc posłów o zajęcie się ich postulatami.

W Czortkowie odbył się dnia 17 bm. wiec powiatowy, w którym reprezentowane były niemal wszystkie gminy tego powiatu. Przewodniczył p. Glodt, a referowali pp. Zamorski, ks. Matus i Kucharski. Po dyskusji uchwalono rezolucje w powyżej określonym duchu.

Z organizacji Narodowej. D. 21 bm. rozpoczęła Organ. Nar. cykl pogadanek na temat aktualnych spraw kresowych. Zagaił dyr. Vogl na temat: „Obowiązki kresowego obywatela". Dyskusja była ożywiona. Przemawiali dyr. Trojnar, poseł Spitał, dr. Bochenek i sen. Orliński.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 26 listopada.

TEATR WIELKI.
Środa „Nieboska komedia".
Czwartek „Carmen" (gościnny występ M. Labji).
Piątek „Niziny", opera D'Alberta (premiera).
Sobota o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej). — O godz. 7 w. „Tosca" gościnny występ M. Labji.
Niedziela o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia" (przedstawienie popularne). Po raz ostatni. — O godz. 7 w. „Niziny".
Poniedziałek „Nieboska komedja" (50% zniżki)
Wtorek „Niziny".

TEATR MAŁY.
Środa „Prawo pocałunku".
Czwartek „Prawo pocałunku".
Piątek „Miłość czuwa", komedja Fleursa i Caillaveta (premiera).
Sobota „Miłość czuwa".
Niedziela „Miłość czuwa".
Poniedziałek „Prawo pocałunku" (50% zniżki).
Wtorek „Miłość czuwa".

TEATR NOWOŚCI.
Środa „Hrabina Marica".
Czwartek „Hrabina Marica".
Piątek „Hrabina Marica".
Sobota „Maryca" (debiut p. Wrońskiej).
Niedziela „Maryca" (z p. Miłowską).
Poniedziałek „Maryca" (z p. Miłowską).
Wtorek „Maryca" (z p. Wrońską).

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.** Od dnia 23 bm. „Wystawa starych mistrzów lwowskich do r. 1894" (boczna brama Muzeum Przemysłowego).

—⊙—

— **Gościnny występ Labji,** który się odbędzie we czwartek w „Carmenie" oczekiwany jest z ogromnem zainteresowaniem. Świetna artystka, znana w całym świecie, była swego czasu i na naszej scenie entuzjastycznie przyjmowana, to też jej występy we Lwowie zdobędą sobie napewno bardzo wielkie uznanie.

— **„Niziny".** W piątek ujrzymy po raz pierwszy na naszej scenie piękną i bardzo wartościową operę D'Alberta pt. „Niziny", którą bardzo starannie przygotowują kapelmistrz Zuna i reżyser p. Mikołaj Lewicki. „Niziny" otrzymają efektowną oprawę sceniczną i pierwszorzędną obsadę, gdyż w głównych rolach wystąpią pp. Nahlikówna, Tęczarowska, Popowiczówna, bonaterski nasz tenor p. Prawdzic, Kwiatkowski, ulubieniec publiczności p. Cyganik, Martini, Schütz i in. Wartościowa, bardzo piękna muzyka, doskonałe wystudjowanie całości i znakomita obsada, powinny „Niziom" zapewnić długotrwałe powodzenie na naszej scenie.

— **„Miłość czuwa".** W Teatrze Małym zapowiada się znawu szereg przemiłych wieczorów, jakie spędzić będzie można, słuchając tę iście francuską lekką komedję Flersa i Caillaveta przygotowywaną przez reżysera Orzechowskiego.

— **Abonament grudniowy.** Już pierwszy dzień sprzedaży abonamentu grudniowego zgromadził mnóstwo osób przy okienku kasowem. Sprzedaż odbywać się będzie codziennie a byłoby wskazanem, by abonenci już z dniem 1. grudnia posiadali bloczki, gdyż tylko w ten sposób będą mogli wyzyskać wszystkie premiery i wznowienia których w grudniu będzie bardzo wiele.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** W sobotę o godz. 3 popoł. „Chory z urojenia" Moliera. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu TSL. przy ul. Fredry 3, I. piętro.

— **„Aerolloyd" Polska linja lotnicza.** Dnia 25 listopada przyleciało z Warszawy 5 osób.

— **Z. L. N.** Dnia 27 bm., tj. we czwartek odbędzie się o godz. 7 wieczorem zebranie Zarządu głównego ZLN. m. Lwowa w lokalu ZLN. przy ul. Pańskiej 11, celem omówienia sprawy dotyczącej regulaminu. Uprasza się o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

— **Lwowskie Tow. Lekarskie.** 32. posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek d. 28 bm. o godz 18 w sali Polikliniki, ul. Lindego 5. Porządek dzienny: 1) Wybór Komisji matki. 2) Demonstracje chorych. 3) Omówienie przypadków dawnych. 4) Dr. K. Kuhl: „Przyczynek do skazy krwotocznej".

— **Z Lwowskiego Tow. Prawniczego.** Dziś o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Tow. Prawniczego ul. Mickiewicza 5a posiedzenie z następującym porządkiem obrad: 1) ukonstytuowanie się sekcji prawno-publicznej; 2) odczyt A. Derynga asystenta Uniw. lwowskiego pt.: Protokół genewski 1924 r.

— **Z międzydzielnicowego prawa małżeńskiego.** W piątek 28 bm. o godz. 6¾ wiecz. wygłosi prof. Dr. Allerhand w Związku adwokatów polskich (sala Towarzystwa Politechnicznego) na ten temat referat. Na zebranie to wstęp mają członkowie Tow. prawniczego, Związku sędziów, Z. A. P. i wprowadzeni goście.

— **Z ruchu pocztowego.** W urzędzie pocztowym Nowosioło k. Podwołoczysk pow. Zbaraż zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

— **Wyjazd robotnic do Francji.** W dniu 5 i 6 grudnia br. odbędzie się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie przy ul. Karmelickiej 4, kontraktowanie robotnic do robót rolnych i robotników fabrycznych do Francji. Kobiety poniżej 22 lat nie będą przyjmowane. Przyjęci przez delegata Misji Francuskiej odjadą ze Lwowa 8 grudnia br.

—⊙—

— **Na zaproszenie** Komitetu obchodu 75-tej rocznicy śmierci Chopina zgromadziło się wczoraj w małej sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego liczne grono wybitnych osobistości ze sfer społecznych i artystycznych naszego miasta dla omówienia sprawy obchodu, na który, jak już doniesiono, złoży się nabożeństwo żałobne w Bazylice archikatedralnej, które odprawi w sobotę 29-go bm. o godz. 9'30 ks. Arcyb. dr. Twardowski, a przy którem chór Towarzystwa Muzycznego i orkiestra oraz kwartet solowy wykonają pod batutą dyr. Sołtysa wielkie Requiem Mozarta, nazajutrz zaś o godz. 11'30 uroczysty poranek koncertowy w wielkiej sali Towarzystwa Muzycznego, poświęcony pamięci i dziełom Chopina. Zebranie postanowiło zwrócić się do wszystkich władz cywilnych i wojskowych, wszystkich instytucyj i reprezentacyj oraz do najszerszych sfer społecznych naszego grodu, w szczególności zaś do patrjotycznej młodzieży, o liczny, owacyjny udział w tem uczczeniu jednej z największej chwał naszego narodu, a pan kurator okręgu szkolnego przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenia co do udziału młodzieży szkolnej.

—§—

— **„Życie Teatralne".** Zeszyt 47-y tego czasopisma, poświęcony w całości Zygmuntowi Krasińskiemu z okazji wystawienia „Nieboskiej Komedji" na lwowskiej scenie, przedstawia się niezwykle korzystnie. Prof. Juljusz Kleiner rozważa w nim stosunek teatru do „Nieboskiej Komedji", prof. Sinko pisze o swej inscenizacji tego poematu, Wł. Kozicki o „Nieboskiej" wobec dnia dzisiejszego, dr. Józef Gluziński zajmuje się kwestją akcesorjów tanecznych, jako podkreślenia wyrazu uczuć w „Nieboskiej Komedji", a Eg zestawia trzy jej przekłady: angielski, czeski i niemiecki. Wyjątki z listów Krasińskiego i kronika, dotycząca „Nieboskiej Komedji" wyczerpują treść tego interesującego numeru, za który redakcji należy się rzetelne uznanie. **W. K.**

=□=

— **Pod pręgierz opinji.** P. Bolesław Dydyński, właściciel dóbr Dydnia i Zagórz w ziemi sanockiej, oraz lasów Kalnica, Cisna, Smerek, Strubowska pow. Lisko i Lisowo na Wołyniu o łącznej powierzchni około 14.000 morgów, zatrudnia przy eksploatacji swych lasów i w biurze swej firmy jako jawnej spółki handlowej: Dydyński i dr. Sternberg we Lwowie, Trzeciego Maja 2 począwszy od dyrektora dra Oskara Sternberga, którego p. Dydyński przypuścił na razie do 20 prc. udziału swych dóbr i lasów, wyłącznie samych żydów, a kierownictwo ruchu na kolejce leśnej Cisna—Smerek oddał rusinowi Stoczynie, usuniętemu z kolei państwowej za wrogie odnoszenie się do Państwa Polskiego, mimo, że o posadę tą ubiegało się trzech fachowców Polaków. Jak można przykładami wykazać w dobrach powyższych i lasach gospodarują żydzi w sposób wysoce dewastacyjny. Właściciel zupełnie się o to nie troszczy i jak sam oświadczył, mało się swoim majątkiem interesuje, na zrobioną mu zaś uwagę przez grono poważnych osób, że mógłby i Polaków zająć przy eksploatacji lasów i w biurze swej firmy, oświadczył cynicznie, że „będzie tylko żydów i rusinów w swych lasach zajmował i że można z tego powodu przeciw niemu jak najostrzej wystąpić, on sobie z tego nic robić nie będzie". Skoro p. Dydyński nie rozumie, że majątek — to nie tylko suma korzyści i praw, lecz także, i to w pierwszym rzędzie, odpowiedzialna i ważna funkcja społeczno-narodowa, skoro dalej nie ma czasu i ochoty zająć się dewastowanym majątkiem, niechże w tej pracy wyręczy go — Urząd Ziemski, społeczeństwo zaś powinno z takiego postępowania p. Dydyńskiego wyciągnąć w odniesieniu do jego osoby odpowiednie konsekwencje.

— **Niespodzianki w podróży kolejowej.** Pani A. M. wyjeżdża ze Lwowa do Warszawy dla załatwienia interesów. Wybierając się w podróż powrotną, kupuje bilet w warszawskim „Orbisie" i rusza w podróż, mając w kieszeni wszystkiego 15 zł., co wedle rozumnych przewidywań zupełnie na drogę wystarczy. Proszę więc sobie wyobrazić jej zdumienie i przestrach, gdy w drodze konduktor przy oglądaniu biletów stwierdza, że... bilet jest nieważny, wobec czego trzeba kupić nowy, zapłacić karę itd. itd., razem coś około 100 zł. Energiczna niewiasta broni się, jak umie, w obronie jej staje jakiś nieznajomy pan, sprawa opiera się o naczelnika stacji i ostatecznie wytargowano tyle, że władza kolejowa zrezygnowała z kary, ale bilet nowy trzeba było kupić. Nieznajomy pan ofiaruje się z pożyczeniem potrzebnej na to kwoty, podróżniczka wzdraga się, lecz ostatecznie musi skorzystać z obcej pomocy. A przyczyna tych wszystkich naprawdę niezasłużonych przykrości? Oto urzędnik „Orbisu" nie raczył wybić daty, czy stempla na bilecie, co jest warunkiem ważności biletu. Zdarza się to nie po raz pierwszy, bo osoby jadące z Warszawy często mają takie same przykrości. Stąd wypływałaby nauczka pod adresem podróżujących, by w Warszawie nie kupowali biletów w „Orbisie", pod adresem zaś Rządu, by zastanowił się nad

„Alboril" najprzedniejsze aromat. kwiatów do prania i do mycia

celowością korzystania z usług „Orbisu". Skoro instytucja, która ma służyć wygodzie publiczności i z tego tytułu czerpie wielkie dochody, zamiast pomocy szkodę tylko wyrządza, wciągając pasażerów w zdradliwe pułapki kłopotów, to może lepiej będzie podziękować „Orbisowi" za fatygę i obiąć z powrotem trud rozsprzedaży biletów, wraz z zyskami, których nie można przecież poczytywać za premję nie zdarmości.

— **Akcje Banku Polskiego.** Dowiadujemy się, że oryginalne akcje Banku Polskiego już nadeszły do Lwowa. Tutejszy oddział tego banku rozpoczął w dniu wczorajszym wymianę kwitów tymczasowych na akcje. Przedkładane do wymiany kwity tymczasowe winny być zaopatrzone na odwrotnej stronie własnoręcznym podpisem właściciela.

— **Cukier potaniał.** Sklep Banku Cukrownictwa, ul. Boimów l. 1, sprzedaje cukier w dowolnej ilości: grysik zł. 1·17, kostkowy, w głowach i mączka po 1·27 za 1 klg.

—⊙—

— **Ludzie podróżują „na gapę".** Urząd ruchu przystawił wczoraj do Komisarjatu VII. — aż 8 osób, które pociągiem warszawskim przybyły bez biletów. Jeździły one niewątpliwie za czasów rosyjskich „na gapę" i sądzą, że i dzisiaj mogą utartym zwyczajem w ten sposób odbywać podróże.

— **Pożar na Snopkowie.** W seminarjum gospodarczem na Snopkowie wybuchł wczoraj rano pożar dachu, skutkiem zapalenia się krokwi wchodzącej w komin. Na miejsce wyjechał wielki tren straży pożarnej, który ogień ugasił, a zadanie miał ułatwione przez to, że panny, studjujące w zakładzie rzuciły się do gaszenia ognia natychmiast po wybuchu pożaru i dzielnym wysiłkiem przeszkadzały skutecznie rozszerzaniu się ognia. Wskutek tego szkoda wyrządzona ogniem jest nieznaczna.

— **Wóz na rampie w czasie przejazdu pociągu.** Gdy wczoraj wieczorem pociąg osobowy, zdążający ze Stojanowa do Lwowa, zbliżał się do rampy kolejowej koło dworca w Zapytowie, nadjechał furą gosp. Jacko Petryczko i nie zważając na pociąg, zaciął konia, by przed pociągiem przejechać przez tor. W chwili, gdy koń znajdował się na torze — nadjechał pociąg, przyczem parowóz zabił konia i zniszczył wóz. Petryczko wyszedł cało z ciężkiej opresji.

— **Ci z gości hotelowych, którzy nie płaca.** Zarząd hotelu „Elite" przy ul. Legionów l. 27, doniósł policji, iż w ostatnim czasie przez dłuższy czas mieszkał w tym hotelu niejaki Bernard Beer, który nie zapłaciwszy za mieszkanie, pozostawił swój paszport i znikł bez śladu. Drugim takim gościem był Joachim Scher, który załatwił się w podobny sposób, tylko zamiast paszportu pozostawił w ręku portiera książeczkę wojskową. W ten sposób zniknął Beer, zemknął Scher — a właściciel daremnie czyni poszukiwania za Scherem i Beerem.

— **Z kroniki kryminalnej.** Na Górze Stracenia przytrzymana została wczoraj Aleksandra Wiśniewska, prawosławna, w chwili gdy w krzakach porzuciła swe 10-miesięczne dziecko.

— **Z kroniki kradzieży. Nieznany** sprawca skradł wczoraj z pomieszkania Erny Wischniowitz, przy ul. Halickiej l. 10, drogocenne futro krymskie. Na gorącym uczynku kradzieży z wozu pasa skórzanego na pl. Strzeleckim — przytrzymany został Walerjan Pogorzelski.

— **Na sposoby biorą się złodzieje!** Azriel Auerbach, właściciel fabryki świec, zamieszkały stale w Buczaczu, szedł wczoraj pl. Krakowskim i zapytał jakiegoś osobnika o ul. Żółkiewską. Zagadnięty oświadczył gotowość zaprowadzenia Auerbacha w kierunku tej ulicy, zanim jednak uszli kilkanaście kroków, przyłączył się do nich jakiś drugi osobnik i oświadczył Auerbachowi, że zgubił pieniądze a on je podniósł i schował do kieszeni. Auerbach w myśl żądania tego osobnika poszedł wraz z przygodnym ciceronem do najbliższej bramy, gdzie ów osobnik, który rzekomo zgubił pieniądze, przeprowadził przy nim rewizję osobistą, przyczem przeglądnął gazetę, gdzie Auerbach miał schowaną kwotę 2558 zł. Kwota ta znikła w kieszeni przeprowadzającego rewizję, który w mgnieniu włożył do owej gazety jakiś papier i zwrócił ją Auerbachowi. Obaj nieznajomi znikli natychmiast a Auerbach rozwinąwszy gazetę, zamiast pieniędzy znalazł w niej jakiś zadrukowany papier. Jak okazuje się Auerbach, pytają o ulicę, zagadnął jakiegoś złodzieja, którego towarzysz — zorjentował się w sytuacji i zainscenizował całe zajście z rzekomą zgubą pieniędzy i rewizją w bramie. Za pomysłowymi złodziejami policja czyni poszukiwania.

— **Pod stopami kominiarza — sufit się zawalił.** Komisarjatowi policyjnemu doniesiono wczoraj, że na pierwszem piętrze w realności nr. 26 przy ul. Kordeckiego — zawalił się sufit. Delegowany na miejsce wywiadowca ustalił, że kominiarz Tadeusz Ponis przechodził strychem tej realności w celu wyczyszczenia komina i gdy znachodził się nad przedpokojem mieszkania Antoniego Podkiewicza — sufit zawalił się z powodu spruchniałych belek. Ponieważ w krytycznej chwili nie było w mieszkaniu nikogo — wypadek szczęściem nie pociągnął żadnej ofiary.

— **Nagły zgon.** Pozostająca w służbie u Fryderyki Horowitz, przy ul. Sykstuskiej 52, Anna Szpilka, licząca 54 lat, znarła wczoraj nagle na udar serca. Zwłoki polecił lekarz miejski, dr. Wernicki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

— **Nieostrożna jazda.** Michał Meinyk szybko pędząc ul. Halicką najechał wczoraj na N. Wolfstalową, która doznała lekkich potłuczeń. — Drugi wypadek nieostrożnej jazdy wydarzył się na ul. Kopernika, gdzie Jan Ropuszyński najechał na samochód wojskowy i znacznie go uszkodził. Niefortunny woźnica nie stosował się do przepisów, wydanych w sprawie jednodyszlowych zaprzęgów i nie prowadził konia za uzdę, wobec czego nietrudno było o karambol.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zagadkowy mord.

Wyrok.

Rozprawa przeciw Stefanji Sochańskiej, oskarżonej o mord na ul. Panieńskiej, została wczoraj zakończona. Sprawa ta wywołała wielkie zainteresowanie wśród niektórych sfer, a miarą jego był olbrzymi natłok, panujący w sali rozpraw, tak że musiano wkońcu zamknąć salę. Jednakowoż ciekawscy i ciekawskie znaleźli zawsze sposób dostania się do wnętrza choćby przy pomocy znajomości wśród sędziów, tak, że nawet zwyczajnie dostępne tylko dla sędziów i palestry miejsca za ławą trybunału były przepełnione.

Wczorajszy dzień wypełniły przemówienia prokuratora Hryniewieckiego i obrona dr. Żywickiego, poczem nastąpiło resume przew. Mayera. O godz. 1·30 sędziowie udali się na naradę a po pół godzinie zwierzchnik ławy p. Semkowicz ogłosił następujący werdykt. Pierwsze czytanie główne w kierunku morderstwa sędziowie przysięgli 7 głosami zaprzeczyli. Na drugie pytanie czy Stefanja Sochańska wprawdzie nie przez bezpośrednie przyłożenie ręki, ale przez zatajenie, usunięcie przeszkód pomogła sprawcy do dokonania skrytobójczego zasadniczego morderstwa wskutek czego śmierć Ruchli Lempertównej nastąpiła — odpowiedzieli przysięgli 8 głosami a 4 nie. Na podstawie tego werdyktu Trybunał skazał Sochańską na 7 lat ciężkiego więzienia.

Skazana przyjęła wyrok spokojnie, zastrzegając sobie 3 dni do namysłu. Zastępca strony poszkodowanej zgłosił pretensję w sumie 50 zł. za stratę poniesioną z powodu zamknięcia na pewien czas sklepu bł. p. Lempertównej i utraty przez ten czas zarobku.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 25 listopada.

Z pracy TSL. Przed wojną należał Przemyśl do najlepiej zorganizowanych i twórczych placówek oświatowych TSL. na t. z. prowincji. Spółmiernie działały trzy koła: Koło Pań, Koło Sienkiewicza i Koło Borelowskiego. Szereg wybitnych działaczy oświatowych, których szeregi zasilał bardzo wydatnie początkowo „Znicz" nadawał pracy kierunek programowy i pęd.

Zwłaszcza młodzież akademicka była tym niewyczerpanym rezerwoarem, który stale zasilał swoją energją pracę starszych, pracę kierowników — wspominam o tym dlatego, że dziś w tym samym Przemyślu, który liczył około 200 akademików-Polaków — o ile mi wiadomo ani jeden w pracy TSL. udziału nie bierze. Zdaje się, że bezpośrednio po tygodniu akademickim, w czasie którego społeczeństwo stwierdziło czynnie, że dola tej młodzieży nie jest mu obojętną, ta chwila obecna jest może najwłaściwszą, by do tej młodzieży zwrócić apel. Do szeregów w pracy oświatowej TSL.! Program bowiem pracy TSL. jest niewyczerpany — a w obecnych warunkach utrwalania i scalania zrębów niepodległości a zwłaszcza tu na rozstajach od Przemyśla począwszy, ze zdwojoną energją pracę tę kontynuować się musi, by z życiem iść naprzód i niszczyć nurty podziemne które przeciwne są życiu! Tę prawdę jasną i prostą w swoich formach, która w chaosie cyfr statystycznych w brutalnem występuje przerażeniu zrozumieć musi młodzież akademicka, a wskrzeszając dawne tradycje entuzjastycznej pracy na ziemi Przemysława da dowód, że duch obywatelski, który tę młodzież ożywiał — ożywia ją nadal.

Tych kilka uwag uważałem za wskazane umieścić na marginesie sprawozdania z obrad walnego zebrania TSL. Koła im. Sienkiewicza, które odbyło się w niedzielę 23 bm. Słuchając sprawozdania z całokształtu działalności tego Koła, działalności, która mimo różne przeszkody i niedomogi szła po linji największego oporu i osiągnęła wybitne rezultaty, czuło się, że odrodzenie pracy społecznej i oświatowej postępuje u nas naprzód. A za największy sukces ubiegłego roku sprawozdawczego uważać należy stworzenie czytelni w Ostrowie, której kierownik p. Koszaj, poza zorganizowaniem Koła młodzieży, ożywieniem czytelnictwa, zorganizowaniem kursu dla dorosłych — również poczynił wraz z członkami po części już zrealizowane starania budowy domu ludowego.

Zarejestrować dalej należy stworzenie czytelni w Krasiczynie, Koła w Zalesiu, poczynienie starań około uruchomienia czytelni na Podwarciu — dalej zorganizowanie koła młodzieży, której to sprawie nowy wydział powinien poświęcić baczną uwagę — urządzenie kilku wieczorków okolicznościowych i wreszcie wyświetlania obrazów (67 wieczorów!) które cieszyły się nadzwyczajną popularnością — oto mniej więcej krótki obraz pracy, za którą pełne uznanie wyrazić każdy musi pracownikom tego koła, uznanie, które zarazem winno być zachętą do dalszej intenzywnej pracy.

Izraelicki urząd metr. w Krzywczy prowadzi podobno obecnie córka zmarłego w r. ubiegłym kierownika tego urzędu. Gdyby tak było istotnie należałoby coryclilej pomyśleć o zmianie tego stanu. W każdym razie sprawę tę polecamy uwadze p. starosty Eckhardta

Kasztany pieczone. Świeże marony — świe-że-ma-ro-ny! Tyrolskie prawdziwe!!! Echo wspomnień z przed wojny, którego głos zawisał na igiełkach mrozu odżyło tego roku — oto na ulicach w kilku punktach widać dymiące piecyki, w których wypiekają się te zimowe „nowalje" — a wokół których gromadzi się dzieciarnia.

==

Sport.

II. wieczór projekcyjny staraniem Sekcji Narciarzy „Czarni" odbędzie się w piątek dnia 28 listopada br. o godz. 6.30 w sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 5). Dalsze oryginalne przeźrocza objaśniać będą i tym razem nasi sportowcy, którzy byli świadkami zawodów w Colombes i Chamonix. Wstęp dla młodzieży szkolnej 20 gr., dla starszych 50 gr.

Sekcja bokserska AZS. Otwiera z dniem 1 grudnia br. kurs bokserski pod fachowem kierownictwem znanego w kołach sportowych boksera por. Gutryego, w Sokole-Macierzy. Wpisy przyjmuje i udziela informacji sekretarjat Związku codziennie o godz. 6—7 wiecz., Łozińskiego 7.

O opiekę nad opuszczoną młodzieżą.

Jedną z najpilniejszych potrzeb społecznych w Polsce, tj. sprawą ratowania zaniedbanej i opuszczonej młodzieży zajmuje się we Lwowie Towarzystwo św. Stanisława Kostki. Istniejąc od lat 35-ciu, wzięło sobie za zadanie wychowywanie młodzieży na pożytecznych i zdrowych fizycznie i moralnie obywateli.

Jest to jedno z najtragiczniejszych nieszczęść, jakie dziś społeczeństwo nasze prześladuje, jest to ból nad bolami, kiedy trucizna ulicy i nędzy moralnej i materjalnej sączy się w duszę i serce młodzieży polskiej, przeżera i niszczy jej życie. Brak systematycznej, celowej opieki uwydatnia się najwięcej wówczas, gdy tysiące sierot już podrośniętych opuszcza mury różnych ochronek i gniazd sierocych, jakże często zaczyna się wówczas dla nich włóczęga po ulicach naszych miast, zaniedbane, opuszczone, bez wykształcenia, nie mogą zdobyć kawałka chleba. Jest to okres życia w którym społeczeństwo najbardziej winno się troszczyć o te młode istnienia, o te dusze i serca, by nie spaczyły się i nie zmarnowały, ale stanęły na wyżynie zadań człowieczych i stały się pożytecznymi obywatelami państwa.

Któż policzy tych młodych włóczęgów na samych tylko ulicach miasta Lwowa? Kto ich wychowuje? Kto się o nich troszczy? Z czego żyją? — Na to nikt nie odpowie, bo nikogo to nie obchodzi. Źródłem dzisiejszego bandytyzmu, złodziejstw, rabunków, to zaniedbanie przez społeczeństwo i państwo tej licznej rzeszy młodzieży bezdomnej. Ona to bez zdrowych zasad i nauki, bez zdrowych charakterów tj. bez obywatelskiego wychowania jest może najgroźniejszym memento dla polskiego społeczeństwa i państwa.

Gdyby społeczeństwo zrozumiało, toby miljony składało na tę młodzież dostarczyłoby i mieszkania i nauki i wychowania, bo młodzież to podstawa potęgi zdrowego społeczeństwa, takim wszak będzie robotnik, rzemieślnik, przemysłowiec, jakim go sobie społeczeństwo i państwo wychowa.

Tą myślą ożywione założyło Towarzystwo św. Stanisława Kostki bursę rzemieślniczą przy ul. Gródeckiej 2 b, w której młodzież uboga znajduje utrzyma-

nie i opiekę moralną. Setki już tych bezdomnych znalazło tutaj nie tylko zaspokojenie materjalnych potrzeb, ale i ognisko narodowej i etycznej kultury, z którego wyszło w świat z silną podstawą zdrowych zasad i pojęć stało się uczciwymi i pożytecznymi obywatelami Państwa. Setki innych znajduje w „Ognisku" utrzymywanym przez Towarzystwo w każdą niedzielę i święto, zdrową rozrywkę i naukę i czerpie tam oprócz różnorodnych wiadomości, umiłowanie tych ideałów, które ich dźwigną ponad męty.

Niestety fundusze Towarzystwa są bardzo szczupłe, opierają się na nielicznych subwencjach rządowych i prywatnych i dobroczynności publicznej, toteż Bursa liczy tylko 63 wychowanków, a rokrocznie setki podań o przyjęcie musi zarząd bursy odrzucić.

Niechże społeczeństwo zrozumie doniosłość tej kulturalnej placówki, niech poda rękę Zarządowi, aby mógł przygarnąć i opieką otoczyć tych młodych, którzy zostawieni sami sobie bez kierunku i pomocy marnują się, giną lub idą powiększyć liczne już zastępy szumowin tak srogo ciężących na naszem życiu społecznem.

*

Datki na „Bursę rzemieślniczą" przyjmuje nasza Administracja.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości gospodarcze.

⚒ **Obniżenie podatku przemysłowego.** Z uwagi na konieczność poczynienia ulg dla przemysłu w celu odbudowy jego zdolności eksportowych, Min. Przemysłu i Handlu wniosł na Komitet Ekonomiczny projekt rozporządzenia, zniżającego podatek przemysłowy (obrotowy) przy transakcjach eksportowych. Zniżka ta ma dotyczyć całego szeregu wyrobów przy zachowaniu 1% wysokości podatku. Wykaz obejmuje m. in.: słód, sól, makuchy, superfosfaty, nasiona buraków, zbóż, warzyw i traw, koks, wyroby chemiczne, wyroby z surówki, blachy żelaznej, drutu, różne maszyny i aparaty, wyroby szmurowe, ze lnu, konopi i juty, żarówki itd.

⚒ **Rozporządzenia o lichwie pieniężnej.** W tych dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości, wydane na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o lichwie pieniężnej, a zmieniające ostatnio obowiązujące przepisy.

Zgodnie z tem rozporządzeniem instytucje bankowe obowiązane będą przedstawiać właściwym Izbom skarbowym najpóźniej do dnia 5-go każdego miesiąca najwyższych wymawianych i pobieranych procentów i prowizyj przy dyskoncie weksli, rachunków otwartego kredytu, pożyczek i gwarancji oraz najwyższych opłat pobieranych jednorazowo przy inkasie, zleceniach giełdowych, zaświadczeniach walutowych i akredytowych.

Podawane w wykazach korzyści majątkowe przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 24% w stosunku rocznym, co nie obejmuje zwrotu kosztów porta i opłat stemplowych w rzeczywistej ich wysokości oraz prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednak nie może przekraczać ¼% kwartalnie od większej strony obrotu po potrąceniu salda i pozycji frankowych.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 24% w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizji od udzielanych pożyczek oraz aż do odwołania 3% miesięcznie od sum pożyczonych tytułem wynagrodzenia za zabezpieczenie zastawu, przechowanie i szacowanie.

⚒ **Kryzys przemysłu drzewnego.** Związek właścicieli tartaków i kupców drzewnych w Bydgoszczy skierował do Ministerstwa Przemysłu i Handlu memorjał w sprawie wywozu drzewa nieobrobionego z Polski. Memorjał ten wskazuje, że obecne rozporządzenia rządowe umożliwiające wywóz drzewa nieobrobionego zagranicę państwa, wpływają na szkodę przemysłu krajowego. Specjalnie daje się to odczuwać w przemyśle drzewnym pomorskim, który dotychczas pokrywał zapotrzebowanie rynku niemieckiego w materjał przetarty. Obecnie wytworzyły się konjunktury, iż przemysł niemiecki jest tańszy od przemysłu polskiego. W celu umożliwienia polskiemu przemysłowi drzewnemu konkurencji na rynku niemieckim, przemysłowcy domagają się podwyższenia polskiego cła wywozowego na drzewo surowe o 180 prc., lub obniżenia niemieckiego cła importowego na drzewo tarte o 50 prc. Przypuszczać należy, iż sprawa ta będzie wzięta pod uwagę przy rokowaniach polsko-niemieckich o zawarcie traktatu handlowego Polski z Niemcami.

⚒ **Korony czeskie.** W myśl rozporządzenia rządu z dnia 6 listopada 1924 z dniem 31 grudnia 1924 wycofują się z obiegu 1-koronowe i 50-koronowe banknoty czeskosłowackie z datą piętnastego kwietnia 1919. Od stycznia 1925 do 31 grudnia 1926 można banknoty te wymienić w Urzędzie bankowym Ministerstwa skarbu. Po 20 listopada br. nie przyjmuje się więcej halerze, 2-halerze i 10-halerze byłej austr. monety. Mince koronowe austrjacko-węgierskie bite po r. 1918 i 10-halerze żelazne są z przyjmowania i wymiany wykluczone.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 25 listopada 1924.

Rynek walutowy i giełda akcyjna pozostawały dziś pod znakiem ultima i związanych z tem płatności. Wskutek tego nagół poszukiwano za gotówką i podaż zarówno w dolarach efektywnych, jak i na giełdzie walutowo-dewizowej, a również na giełdzie akcyjnej przewyższała popyt.

Dolarami efektywnymi targowano po kursach około 5.18½ zł. — Na giełdzie walutowe-dewizowej zaofiarowanie dość duże. Funt szterling wskutek dużej podaży i obniżenia się kursu Londynu na giełdach światowych zniżkował na 24 zł. (ostatnio 24.10). Jork zaofiarowywano po zł. 5.18—5.19, Zurych obniżył się na 100.55. Praga w dalszym ciągu silna notowano 15.57. — Inne waluty niezmienione w kursie.

Co do akcji to przedpołudniem pod wpływem wiadomości z giełdy wiedeńskiej ruch był ożywiony, płacono chętnie kursa o kilka do kilkanaście procent wyżej notowań wczorajszych przy tendencji wybitnie zwyżkowej. Zdawało się, że zwyżka wczoraj rozpoczęta dziś będzie się kontynuować. Tymczasem jednak z powodu dużej podaży realizacyjnej na giełdzie kursa częściowo utrzymały się na poziomie ostatnich, tj. wczorajszych notowań, częściowo zaś nawet nieznacznie się obniżyły.

Na giełdzie niekotowanych Gazy wschodnie spadły na 14.50, za zachodnie płacono 3—3.05 zł. Jaworzno cokolwiek niższe, płacono (setki) 14.75—14.80, (25) 15.40—15.50, (drobne) 16.75. Kupiono około 2 tys. sztuk Gazoliny po kursie 2 złote. Gazociągi notowano efektywne 28 groszy, pisane 24 groszy. Kupiono kilkaset Army po 1.25 zł. Papiery droższe Przeworsk i Schön cokolwiek zwyżkowały. Płacono dziś za Przeworsk okazicielski 305 zł., imienny 255 zł., sporadyczne transakcje w Schönie po 67 zł. W innych papierach tylko drobne obroty.

Na giełdzie oficjalnej utrzymały się tylko, nawet lekko zwyżkując, kursa akcji arbitrażowych, tj. notowanych na giełdzie wiedeńskiej. A w szczególności Browary notowano 10.50—10.75 (w Wiedniu 161.000 kor. austr.=11 zł. 85 gr.), Siersza górnicza 5.50—5.60 (85.000 kor. austr.=6.25 zł.). Zieleniewski 11.35—11.40 (168.000 kor. a.=12.35 zł.). — Natomiast inne papiery częściowo utrzymały się, częściowo nieznacznie obniżyły się. W szczególności Chodorów obniżył się na 5.70—5.65 (na pogiełdzie 5.66), Chybie 6.80—6.85, Rakszawa 2.65—2.70, Tespy 3.80—3.85, Oikos 2.45—2.55. — Z akcji drobniejszych Cegielski notowany 58 gr., Gafota 25—26 gr., Niemojowski 50 gr. Pozostały bez obrotów: Ćmielów, Lokomotywy, Górka, Nitrat, Parowozy, Pezet, Pocisk, Polska Nafta, PTB., Siersza elektryczna i Tepege.

Transakcje w akcjach: B. Hipoteczny 0.60; B. Małopolski 0.25; B. Przemysłowy 0.35; B. Zarobkowy 6.30; Browary 11.00, 10.75, 10.65, 10.60, 10.50; Chodorów 5.70, 5.65; Chybie 6.80, 6.85; Cegielski 0.58; Gafota 0.26, 0.25; Hurtownia kol. 0.95; Rakszawa 2.65, 2.70; Siersza górnicza 5.50, 5.60, 5.55; Tespy 3.80, 3.85; Zieleniewski 11.35, 11.40; Niemojowski 0.50; Ojkos 2.45, 2.50, 2.55.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Arma 1.25; Azot 0.32; B. Ziemian 0.11; Brugger 0.45, 0.46; Elektrosan 0.12; Gazy wschodnie 15.00, 14.50; Gazy zach. 3.05; Gazociągi 0.28 (0.24); Gazolina 2.00; Jaworzno (100) 14.80, 14.75, (25) 15.40, 15.50, 15.60, 15.50, (drobne) 16.75; Atlas-Książnica 4.00, 4.25; Len 0.42; Lesienice 1.70, 1.75; Lignosa 36.00; Foresta 1.00; Przeworsk okaz. 305.00, imienny 255.00, 254.00; Schön 67.00; Przemysł drzewny 0.85.

Wart. nomin.	Dywid. 1923	Dywid. 1924	Akcje z kuponem bieżącym	25 listopada płacą Zł.	płacą gr.	żądają Zł.	żądają gr.	25 listopada transakcje	24 listop. transakcje	21 listop. transakcje
Mkp.	Mkp.									
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	59	—	61	0·60	0·59—0·60	0·58
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—
280	84	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	24	—	26	0·25	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	0·07—0·07½	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	34	—	36	0·35	0·35—0·36	0·33—0·36
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	16	—	—	—	0·16—0·18	0·17—0·20
280	84	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—	—	—
1000	650	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	6	20	6	40	6·30	—	—
500	650	—	Agrochemia	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—	—
500	3000	—	Browary	10	40	11	10	10·50—11·00	10·25—10·40	9·25—9·40
1000	3000	—	Chodorów	5	60	5	75	5·65—5·70	5·70—5·85	5·30—5·35
1000	2000	—	Chybie	6	70	6	95	6·80—6·85	6·85—6·95	6·60
1000	800	30000	Cegielski	—	57	—	59	0·58	0·54	0·52—0·58
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—	—	0·50
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—	—	0·47½—0·48
140	14000	140	Gafota	—	24	—	27	0·25—0·26	0·20	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka	16	50	—	—	—	16·50—16·60	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—	—	—
1000	300	—	Niemojowski	—	49	—	51	0·50	0·48—0·51	0·45
—	—	—	Nitrat	—	—	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2	40	2	60	2·45—2·55	2·40—2·45	2·20—2·25
500	750	—	Parowozy	—	33	—	—	—	0·33—0·34	0·33
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—	—	1·30
1000	500	—	Pokucie	—	—	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	60	—	—	—	0·60—0·61	0·60
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—	—	0·22—0·30
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	60	2	75	2·65—2·70	2·60—2·70	2·35—2·50
500	300	3600	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—	—
200	40	—	Siersza elektr.	—	26	—	—	—	0·26	—
140	300	—	Siersza górn.	5	45	5	65	5·50—5·60	5·40—5·50	4·50—4·70
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—	—
1000	—	—	Tehate	—	—	—	—	—	—	—
700	700	—	Tepege	—	—	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3	75	3	90	3·80—3·85	3·75—3·80	3·70
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—	—	—
800	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	11	20	11	50	11·35—11·40	10·50—10·75	9·90—10·10
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—	—	—	—
1000	520	—	Polbal	—	—	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—	—	—
140	210	4500	Tohan	—	—	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	94	96	—	0·95	—	—

Notowania giełdowe.

Lwów, 25 listopada 1924.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef.	„	bez obrotów
N. Jork	„	5·18—5·19
„ „ kabel	„	5·21½—5·22
1 Funt szterling	„	24—24·05
100 Fr. szwajcarskich	„	100·55—100·57
100 „ franc.	„	27·70
100 Koron czeskich	„	15·67
100.000 Koron austr.	„	7·3390
100 Lirów włoskich	„	22·67
Marka niem.	„	1·24

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5·18½.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 listopada 1924.

Waluty i dewizy: Tendencja bez zmiany. Nowy Jork 5.1850; Londyn 24.04; Paryż 27.40; Wiedeń 7.3350; Praga 15.6250; Włochy 22.61; Belgja 25.24; Szwajcarja 100.30; Holandja 209.12; Sztokholm 139.65.

Miljonówka 0.75; Bony złote 0.97; Poż. złota 6.10; Poż. dolarowa 3.35. (AW.)

Akcje: Tendencja mocna.

B. Dyskontowy 5.25; B. Handlowy 5.05; B. Kredytowy 0.25; B. Małopolski 0.30; B. Przemysłowy 0.33; B. Zachodni 1.75; B. Ziem. Pol. 1.60; B. Spółek Zarob. 6.00; Kijewski 0.25; Puls 0.36; Siła i Światło 0.48; Chodorów 5.80; Częstocice 2.00; Gosławice 2.10; Cukier 3.40; Łazy 0.11; Węgiel III—IV. 2.60; Nobel 1.75; Cegielski 0.52; Lilpop 0.60; Modrzejów III—V. 4.15; Norblin 0.98; Orthwein 0.30; Ostrowieckie 6.35, Parowozy 0.34; Pocisk 1.20; Rohn 0.40; Rudzki 1.12; Starachowice 2.00; Ursus 1.60 Zieleniewski 11.25; Zawiercie 21.50; Żyrardów młody 11.85; Borkowski 0.95; Jabłkowscy 0.23; Haberbusch 5.00; Majewski 10.00; Spirytus 2.40. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 25 listopada 1924.

Złoty 100.00; Nowy Jork 5.18; Londyn 23.97; Paryż 27.4850; Wiedeń 0.0073; Praga 15.3750; Włochy 22.5375; Belgja 25.15; Budapeszt 0.006950; Sofja 3.75; Holandja 208.50; Chrystjanja 76.75; Kopenhaga 91.25 Sztokholm 139.00; Hiszpanja 71.00; Bukareszt 2.70; Berlin 1.2335; Belgrad 7.50. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 25 listopada 1924.

Na giełdzie bez obrotu, poza giełdą skromne obroty w owsie, kukurydzie i fasoli białej. Zainteresowanie dla pszenicy najlepszej jakości po cenie nieco wyższej, natomiast brak popytu dla żyta wobec silnej podaży.

Tendencja lekko zwyżkowa. Usposobienie spokojne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 25—26; żyto 20—21; jęczmień browarniany 22.50—23.50; jęczmień przemiałowy 18—19; owies 20—22; kukurydza krajowa 18.50—19.50.

CENY ZŁOTA i SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3·44	—·10
1 dolar	5·18	
1 dukat	11·85	
1 floren austr.	2·10	
1 „ holend.	2·08	
1 funt sterling	25·22	
1 korona austr.	1.05	
1 „ skand.	1·38	
1 marka niem.	1·23	
1 rubel	2·66	
1 frank Unji łacińsk.	1·—	
1 jen japoński	1·58	
1 talar Marji Teresy	—	2·58

Nekrologja.

†

Albertyna z Hickiewiczów Jedlińska

przeżywszy lat 75, zasnęła w Panu opatrzona św. Sakramentami w Rozdole, dnia 25 listopada 1924.

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie, dnia 27 bm. o godz. 11-ej przed południem z kaplicy cmentarnej na cmentarz Łyczakowski o czem zawiadamia krewnych i znajomych

7463 **Córka i Zięć.**

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

OGŁOSZENIA

— KUPNO I SPRZEDAŻ. —

OKAZYJNIE sypialnia barokowa, orzechowa 850 zł., jadalnia 600 zł. otomana. Oglądać 11—3 g. ul. Kopernika 21 z podwórza. 7442

FORTEPIAN „Schweighofera" okazja za 1400 zł. sprzedam. Kopernika 26, parter oficyny. Skleniarski. 7047

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8. sprzedaje wszelkie formy. na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia.

Okazja. POWÓZ prawie nowy, na zwykłych osiach i **para bardzo dobrych koni,** wiek średni — do sprzedania. Wiadomość ul. Listopada 33, lub sklep Krakowska 11. 7459

FORTEPIAN krótki, krzyżowy sprzedam. Ul. Kętrzyńskiego 24 I. p. drzwi prawe, od 11—12 i 2—5. 7454

PIES, wilk. rasy koniukradów do sprzedania, Kordeckiego 9, parter. 7457

KUPIĘ fortepian w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Fortepian". 7369

ZIMOWE KOŁDRY, KOCE.
Materace, Poduszki. Sienniki, Bieliznę pościelową poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4.
naprzeciw Szkowrona. 6853

— POSADY POSZUKIWANE. —

AGRONOM w średnim wieku z 22-letnią praktyką gospodarczą we większych gospodarstwach, poszukuje posady znrządcy od pierwszego stycznia lub marca 1925 r. Adres: Winnicki M. Stanisławów, Belweder, ul. Jasińskiego 2477. 7382

LEŚNIK z egzaminem państwowym, 20-letnią praktyką rolno-leśną z bardzo poważnemi świadectwami zmreni posadę zaraz względnie wedle potrzeby. Łaskawe zgłoszenia leśnik Czaykowski Lwów, Pełczyńska 33. 7380

KIEROWNIK tartaku i stolarni poszukuje posady. Zgłoszenia pod „kierownik". 7413

SAMODZIELNA krawczyni szuka szycia w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia dla Samodzielnej. 7426

PODLEŚNICZY młody, energiczny, z egzaminem rządowym z kilkuletnią doświadczoną praktyką, zasłużony obrońca kresów, kawaler, poszukuje posady. Zgłoszenia: Adm. Słowa Pol. pod Rewirowy. 7235

OSOBA inteligentna, energiczna, oszczędna. pracowita, rozumiejąca się na kuchni, mleczarstwie, chowie drobiu i chlewni. poszukuje zarząd domem we dworze lub na plebanji. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Praca". 7462

INTELIGENTNA osoba z maturą seminarjalną, znająca się dobrze na gospodarstwie domowem poszukuje miejsca samoistnej gospodyni lub nauczycielki. Zgłoszenia pod S. P. do Administracji. 7460

ASYSTENTKA poszukuje posady u dentysty. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Asystentka". 7458

UZDOLNIONA Panna w krawieczyźnie poszukuje szycia w domach prywatnych. Wiadomość w Adm. „Uzdolniona". 7467

— WOLNE POSADY. —

Wielkie przedsiębiorstwo naftowe
poszukuje na prowincję 7429
STENOTYPISTĘ (kę) piszącego (ą) biegle na maszynie ze znajomością stenografji polskiej i niemieckiej. Oferty z zapodaniem curriculum vitae i odpisu świadectw pod „BIEGŁOŚĆ" do administracji tego pisma. Oferty nie przyjęte pozostaną bez odpowiedzi

— MIESZKANIA. —

POKOJE kawalerskie w różnych dzielnicach zaraz wynajmie „Informator", telefon 446. Kopernika 22. 7361

3 POKOJE umeblowane w parterze, każdy z osobnem wejściem od 1 grudnia do wynajęcia, Blizsza wiadomość przy ul. Sadownickiej 29 parter na prawo. 7424

POKÓJ z utrzymaniem na jedną lub dwie osoby, elektryka, blisko Techniki do wynajęcia. Zgłoszenia od 4—6. Adres poda Administracja. 7423

STARSZY, inteligentny mężczyzna na samodzielnym stanowisku poszukuje w śródmieściu, w Polskiem inteligentnym domu jeden lub dwa pokoje umeblowane z utrzymaniem lub bez. Oferty do Administracji pod „Komfort". 7419

DAM odstępne i czynsz za 2-3 pykoji z kuchnią chętniej od gospodarza. Oferty do Administracji Słowa pod Bezdzietny. 7420

„INFORMATOR" Biuro mieszkaniowe, **Kopernika 22,** telefon 446, poszukuje dla solidnych, zamożnych lokatorów mieszkania. różnych pokoji, przeprowadza zamiany w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, pośredniczy w kupnach i sprzedaży, nieruchomości, dóbr, lasów. 4912

DO odstąpienia dwa frontowe pokoje umeblowane z kuchnią, dla jednej starszej pani, Polki, dobrze sytuowanej. Warunki przystępne listownie do Słowa Polskiego pod „Centrum 2". 7461

POTRZEBUJĘ na kilka miesięcy pokoju, przy inteligentnej rodzinie, bez utrzymania ewentualnie z obiadem, z dogodnem wejściem. Zgłoszenia do Administracji pod „Janowska". 7455

POKÓJ umeblowany dla starszego inteligentnego pana do wynajęcia. Wiadomość ul. św. Zofii 3, drzwi 9. 7452

— NAUKA I WYCHOWANIE. —

DONNE leçons de francçais S'adresser Błocka Tarnowskiego 45. 7583

H. CEGIELSKI Towarzystwo Akcyjne
w POZNANIU

Nadzwyczajne Walne Zebranie

naszego Towarzystwa, które się odbyło w dniu 27 września r. 1924 ustaliło i przewalutowało majątek Towarzystwa jak następujące:

Aktywa	na zł.	12.129.619,29
Pasywa	„ „	1,828,217,36
tak, iż pozostaje **czysty majątek** a zatem kapitał własny .	na zł.	10.301.401,93

Kapitał ten własny rozdzielłto Walne Zebranie na:

a)	kapitał zakładowy	zł.	6.600.000,–
b)	kapitał rezerwowy	„	864.207,76
c)	fundusz rezerwy specjalnej	„	2.737.194,17
d)	fundusz emerytalny	„	100.000,–
	Razem jak wyżej . . .	zł.	10.301.401,93

Walne Zebranie przyjęło następujący

BILANS OTWARCIA
per 1 stycznia r. 1924.

	Stan czynny	zł.		Stan Bierny	zł.
1.	Rach. nieruch. fabrycz.	5.949.953,–	1.	Rach. kapitału akcyjn.	6.600.000,–
2.	„ budynk. mieszkaln.	705.000,–	2.	„ funduszu rezerwow.	864.207,76
3.	„ maszyn i urządzeń	2.422.717,–	3.	„ fund. rezerwy specj.	2,737 194,17
4.	„ narzędzi fabryczn.	250 915,–	4.	„ funduszu emerytaln.	100.000,–
5.	„ utenzylji handl.	68.195,–	5.	„ obligacji	419.629,65
6.	„ modeli	1,–	6.	„ długów hipoteczn.	35.925,90
7.	„ sprzęż. samoch.	90.860,–	7.	„ bankow	10.725,70
8.	„ patentów	1,–	8.	„ wierzycieli	310.713,74
9.	„ towarów	1,695.837.28,–	9.	„ odbiorców	128.320,89
10.	„ kasy	10.748,52	10.	„ zaliczek	758.405,18
11.	„ P. K. K. P.	2 216,01	11.	„ dywidendy	67,05
12.	„ P. K. O.	1.428,05	12.	„ przejściowy	44.360,15
13.	„ banków	27.899,45	13.	„ zysków p. 31. 12. 23.	120.071,50
14.	„ dłużników	70.319,45			
15.	„ dostawców	297.366,63			
16.	„ weksli	35.072,80			
17.	„ efektów	149.579,92			
18.	„ udziałów	3.035,–			
19.	„ kaucji	105.008,42			
20.	„ przejściowy	38.558,–			
21.	„ kapitału niewpłac.	204 207,76			
		12.129 619,29			12.129.619,29

Walne Zebranie ustaliło dalej wysokość pojedyńczej akcji na 50 zł. oraz, że na dotychczasowe 50.000 Mk. p. kapitału przypada 1 akcja (jedna) 50-złotowa.

Właściciele starych akcji, którzy przy przewalutowaniu nie posiadają akcji za Mk. nom. 50.000, coby ich upoważniało do odebrania 1 akcji 50-złotowej, odbiorą na każde tysiąc marek kapitału zakładowego, z którego posiadania się wykażą poświadczenie, że mają prawo za każde tysiąc marek do odcinka jednozłotowego.

Kapitał zakładowy ustalony wyżej na 6.600.000 zł. dzieli się na 132.000 akcji 50 złotowych, a składać się będzie z następujących rodzaji akcji:

a) 4.000 zł. w akcjach uprzewilejowanych w myśl uchwały Walnego Zebrania z 21 kwietnia 1921, litera A.
b) 600.000 zł. w akcjach imiennych uprzywilejowanych w myśl uchwały Walnego Zebrania z 19 listopada 1923, litera B.
c) 5.996.000 zł. w akcjach, litera C.

Każda akcja uprzywilejowana litery B. 50-złotowa uprawnia do 10 głosów, natomiast przy wszystkich innych akcjach każde 50 złotych mają prawo tylko do jednego głosu.

Poznań, dnia 1 listopada r. 1924.

ZARZĄD:
SEWERYN SAMULSKI, HENRYK SUCHOWIAK,
Dr. ADAM KRĘGLEWSKI, FRYDERYK SUCHANEK,
WACŁAW FACHIMETTI.
zastępcy: **WŁADYSŁAW GÓRNICKI, BERNARD TARNOWSKI.**

Stare akcje oraz kwity **tymczasowe** na niewydane jeszcze akcje brzmiące na marki polskie, wymienione zostaną nanowe akcje w złotych w Banku Związku Spółek Zarobkowych, oraz wszystkich jego Oddziałach, przyczem wymiana rozpocznie się 15-go grudnia 1924 r.

Akcje **imienne,** uprzywilejowane (Lit. B.) odebrać może w Banku Związku Spółek Zarobkowych i jego Oddziałach tylko właściciel osobiście za oddaniem kwitu tymczasowego (zielonego) lub osoby upoważnione legalnie do odbioru w imieniu właściciela.

Ażeby dać drobnym akcjonarjuszom możność ukompletowania akcji do 50 sztuk i wymiany na akcję 50-złotową **Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i wszystkie jego Oddziały** będą nabywały oraz sprzedawały stare akcje po kursie giełdowym.

Ten sam bank i jego Oddziały wydawać będą na każde skompletowane 50 starych akcji za złożeniem tychże 1 akcję 50-złotową.

Akcjonarjusze, którzy nie dokonają do 15 stycznia 1925 ukompletowania, otrzymają **poświadczenie na odcinki** nowych akcji tylko w biurach Głównej Dyrekcji Tow. Akc. H. Cegielski w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 16. dokąd stare akcje w tym celu wysyłać trzeba.

Zamiana akcji w Banku Związku Spółek Zarobkowych, kończy się d. 20 stycznia 1925, po którym to terminie zamiana można będzie uskutecznić już tylko w Poznaniu w biurach Głównej Dyrekcji Tow. Akc. H. Cegielski, Fr. Ratajczaka 16. 7451

H. Cegielski Towarzystwo Akcyjne
w Poznaniu.

ICHTIOMENTOL
7099 **znane od lat dwudziestu jako**
znakomite NACIERANIE
przeciw
Reumatyzmowi, Nerwobolom
i t. p.
ZNOWU WSZĘDZIE DO NABYCIA. Skład wysyłkowy
APTEKA SZYMONA EDELMANA SAMBOR.

Ogłoszenie.

Wydział pow. rozpisuje licytację na dostawę 300.000 sztuk cegieł na budowę własnego budynku.

Materjał ma być w najlepszym gatunku, a dostawa jego ma nastąpić najdalej do końca stycznia 1925. 7470

Oferty należy wnosić do Wydziału powiatowego najdalej do 2 grudnia 1924. Wydział powiatowy zastrzega sobie swobodny wybór oferty bez względu na wysokość.

Komisarz rządowy **Tyzenhaus** mp.

Przemyślany, dnia 25 listopada 1924. L. 3567.

INSTITUTRICE française cherche au centre de la ville chambre meublee H. M. 72. Słowo polskie. 7787

LEKCJI muzyki udziela Michałowska, b nauczycielka Instytutu Muzycznego w Rosli, Obozowa 6, II. p. 7455

WPISY na koedukacyjne Kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej i do klasy 7. Wyspiańskiego 4) przedłużone do końca listopada. Nauka od godziny 5—9 w szkole ewangelickiej (ul. Kochanowskiego). 7453

— MAŁŻEŃSTWA. —

ZIEMIANIN posiadający większe gospodarstwo rolne, młody, zdrowy, przystojny, z akad. wykształceniem ożeni się z młodą, przystojną i inteligentną panną lub wdówką. ziemianką, zdrową, gospodarną, posiadającą odpowiedni majątek w ziemi lub gotówce. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Nieanonimowe zgłoszenia pod „Opolski", Reklama Prasowa, Lwów Chorążczyzny. 7445

— RÓŻNE DONIESIENIA. —

„SNOPKOWIANKA" odbierze odpowiedź w wskazanem biurze ogłoszeń. 7446

SPÓLNIKA do przedsiębiorstwa drzewnego poszukuję. Zgłoszenie pod „Dobra okazja". 7438

ADMINISTRACJĘ większych realności obejmie wyższy urzędnik administracyjny fachowiec. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Radca". 7306

„SPÓŁKA" ma odpowiedź od „Snopkowianki" we wskazanym biurze ogłoszeń. 7465

20% UDZIAŁU
do odjania w poważnej firmie handlowej we Lwowie.
Nabywca w razie odpowiednich kwalifikacji obejmie ew. kierownictwo firmy. Inżynierowie chemicy lub lekarze mają pierwszeństwo.
Kapitał potrzebny około 15.000 zł.
Łask. Zgłoszenia pod: Wyjątkowa sposobność do Adm. 7464

KIT i WĄŁECZKI
do okien 6786
u Jana Sudhofia
Lwów, ul. Akademicka l. 8.

Obwieszczenie licytacji.

W państwowem Nadleśnictwie Kałusz odbędzie się dnia 11 grudnia 1924 publiczna licytacja ofertowa na **sprzedaż drewna użytkowego dębowego w stanie wyrobionym w ogólnej ilości 132.93 m.**

Oferty wraz z poręcznem w wysokości sto pięćdziesiąt złotych w gotówce lub w papierach państwowych należy wnosić do godziny 6-tej wieczór dnia poprzedzającego licytację. 7472

Bliższe warunki są do przeglądnięcia w Nadleśnictwie Kałusz lub w Dyrekcji Okręgowej Lasów Państwowych we Lwowie.

Niemirów - Zdrój
sezon zimowy od 1 grudnia.
Wycieczki na wieś. Odpoczynek dla uzdrowieńców i przemęczonych. Całodzienne utrzymanie od 8 zł. Konie na zamówienie, dworzec Rawa Ruska. W pobliżu Zakładu parcele budowlane na sprzedaż. 7363

SZCZOTKI
wszelkich rodzaji
Trzepaczki, wióra stalowe
poleca 6558
Józef Koleżański, Batorego 34.

Cacao w proszku
A. Piasecki Spółka Akc.
Kraków
Fabryka czekoladu

Czasopisma,
Dzieła,
Broszury,
Afisze
oraz **wszelkie druki**
przyjmuje
po cenach umiarkowanych
Drukarnia „Słowa Polskiego"
Lwów
ul. Zimorowicza 11-15.

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15.